

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokolowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 hal., drudzy 60 hal. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petiową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i Hozbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petiowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników Sokolowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ul. Karola Ludwika 1. 9; we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama, 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 listopada.

Zazdrość, niewyrozumowana, najwęższość zazdrość przenikała atmosferę polityczną, jaka wytworzyła się koło operetkowej rewolucyi w stanie Panama i koło jej wyników. Niema w tem nic dziwnego. Jeżeli rewolucya miała pozór i treść farsy, jeżeli Kolumbia i Panama, owi *duo litigantes*, dwaj nominalni tej farsy bohaterowie nie mogli być brani na serio, a ich role miały charakter przeważnie komiczny, to *tertius gaudens*, w tym wypadku Stany Zjednoczone odegraniem swojej roli reżysera, który rzecz całą inscenizując i pozostając niby w cieniu, potrafił cały sukces przygotować i zagarnąć dla siebie, mogły zaimponować światu. Treścią zaś i podstawą imponowania jest zazwyczaj uczucie zazdrości tych, którzy muszą uznać cudzą w pewnym kierunku przewagę, w obec podmiotu tej przewagi. Ale w tych objawach zazdrości świata były próby poniżenia moralnego działalności Stanów Zjednoczonych w tej sprawie, była jakaś tendencya podsuwania im hipokryzji, czy *gracca fides* tem więcej rzekomo potępienia godnej, że użytej w stosunku do słabszego, do prawie bezbronnego, do zwyciężonego z góry przeciwnika. Były nawet zachcianki, co prawda nie więcej nad platoniczne zachcianki jakiegos oporu przeciw stanowi rzeczy stworzonemu przez rewolucję na istmie panamskim. Była wreszcie chęć nadania całemu zajściu, a przedewszystkiem interwencji w niem Stanów Zjednoczonych piętna rzeczy moralnie szkodliwej, etycznie ujemnej.

W takim zapatrywaniu się na przewrót panamski, w takim rozdziale psychologicznych światła i cieni upatrujemy właśnie

nieświadomą hipokryzję krytyków, wytłomaczoną tylko powstałą w ich duszach zazdrością. Ta ich hipokryzja, jedyna rzeczywista, ubrała się w strój politycznej idylli i przywołała na pomoc dawno wysmianą zwrotkę o dżentelmeńskich prawidłach walki między słabością a siłą, prawidłach, które się obowiązują do niektórych delikatności i ustępstw na rzecz słabszego rywala, prawidłach wreszcie, których nieość i bezwartościowość wykazuje nieprzerwanie od początku świata do dziś dnia historia. Tymczasem w tym wypadku Stany Zjednoczone postąpiły nie tylko dla siebie korzystnie, ale najpraktyczniej, najkorzystniej dla świata.

Wszystcy wiedzą, że przyszły kanał panamski będzie wielkim słupem granicznym życia ekonomicznego świata. Wszystkim zależy na tem, żeby opieka i straż nad nim dostały się w ręce pewne i silne. Wszystcy widzą i rozumieją, że pewniejszych i silniejszych nad te, które tę straż ujęły, próżno byłoby szukać na całej kuli ziemskiej. Zresztą gdzież są inne, temu zadaniu odpowiadające? Chyba nie w republice kolumbijskiej, tej biednej skolataniej republice, która od osmdziesięciu lat przeżyła szereg najdziwniejszych rewolucyj wewnętrznych, gdzie w ciągu niezliczonych rewolucyj zdejmwano nie głów prezydentom i generałom rzeczywopolitej było chlebem powszednim, gdzie mimo dokładnych informacji o przygotowującym się oderwaniu Istmu, nie ruszono palcem, aby temu przeszkodzić.

Anglia tak dalece i tak stanowczo uznała wyłączne powołanie Stanów Zjednoczonych do wzięcia kanału w posiadanie, że traktatem Pauncetote-Hay rzekła się nawet prawa kontroli nad cieśniną panamską. Francya winowała sobie zapewne, że nikt nie podniósł głośno niezaprzeczonych zresztą jej praw pierwszeństwa, bo musiałaby przeżyć wstyd dobrowolnego przyznania, że na utrzymanie się przy tych prawach dzisiaj jej już moralnie i fizycznie nie stać. Więc poważ-

nych konkurentów brakło. Sposób zaś przeprowadzenia rzeczy przez rząd waszyngtoński był naprzód otwarty, bo nie zaprzeczono z Waszyngtonu ani razu swemu moralnemu w tej rzeczy sprawstwu, a szybkość, z jaką uznano tam rewolucję i ułożono się z rządem rewolucyjnym o kanał, starczy za największą szczerłość. W tem wszystkim niema przecież śladu hipokryzji. Był zaś ten sposób zarazem i praktyczny, bo oszczędził obowiązującego zazwyczaj w podobnych przewrotach amerykańskich haraczku krwi i potopu nadużyć.

W tem widzimy prawdziwą i wielką, pokojową i niedocenioną w Europie zasługę polityków waszyngtońskich.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 21 listopada.

(Zebrańie w sprawach przemysłu krajowego. — Wykład dr. Battaglii).

(i) Po raz pierwszy stało się dzisiaj w Wiedniu, że liczne grono tutejszych Polaków zebrało się społem w imię hasła ekonomicznych. Dotychczas oprócz pamiątkowych obchodów i wspólnej rozrywki, rzadziej wspólnej także nauki, zgromadzały Polaków wiedeńskich tylko idee polityczne, motywy narodowe i socyalne; teraz uczyniła to myśl wzięcia pośredniego udziału w pracy około ekonomicznego odrodzenia kraju. Jest to także swego rodzaju *signum temporis*...

Zebrańie dzisiejsze odbyło się staraniem Stowarzyszenia „Strzecha“ — zagał je też prezes „Strzechy“ dr. Władysław Harajewicz, wyłuszczając pokrótce przewodnią myśl zebrańia i zapraszając dyrektora centralnego Związku fabrycznego we Lwowie, dr. Roge-

ra Battaglię, aby wygłosił przyrzeczony wykład.

Dr. Battaglia, którego podziwiania godna rzutkość i pełna zapału agitacya za podniesieniem przemysłu w kraju, znane są już dobrze szerszym kołom naszej publiczności, także w Wiedniu, przemówieniem swoim zainteresował żywo zebranych. Słuchano z uwagą wygłoszonych ze swadą, a dyktowanych widocznie gorącym zapałem i najlepszą wolą, oraz opartych na dokładnej znajomości naszych stosunków gospodarczych i położenia ekonomicznego słów, nie szczędząc objawów uznania, ilekroć referent poruszył kwestyę zasadniczą, lub potrafił o sferę uczuć narodowych.

Dr. Battaglia zaznaczył, że zgromadzenie to jest jakby echem agitacyi w kraju na rzecz przemysłu rozwiniętej. Wskazawszy na niespożyty doniosłość przemysłu, który nawet tam, gdzie w gospodarstwie krajowym dominuje — jak u nas i na Węgrzech — rolnictwo, oddaje zarówno temu rolnictwu, jak w ogóle powszechnemu dobrobytowi ekonomicznemu nieocenione usługi i przyczynia korzyści, podniósł, jak ważnem byłoby osiągnięcie tego celu w Galicyi. Prelegent przedstawił stan rzeczy na polu przemysłu u nas istniejący, wskazał, że nam nie tylko przemysłu domowego i rękodziel, lecz także wielkiego przemysłu fabrycznego potrzeba, który ogromnie ożywia produkcyę i konsumcyę, oraz podnosi przedsiębiorczość i energię w społeczeństwie, tak bardzo dla nas pożądaną — omówił stronę finansową kwestyi, potrzebę, ażeby wśród kapitalistów naszych obudziło się zaufanie do przemysłu krajowego, aby pozbyto się dawnych przesądów w tym kierunku, i uprzedzeń do wyrobów krajowych. Trzeba, aby publiczność przez domaganie się u kupców towarów i wyrobów krajowych wytworzyła pole zbytu dla nich, przyczem fakt, że są one krajowym wyrobem, powinien stanowić dla nich najlepszą i specjalną zaletę, choćby one nie mogły

82)

AD ASTRA.

DWUGŁOS

PRZEZ

ELIZĘ ORZESZKOWĄ i JULIUSZA ROMSKIEGO.

NAD LSNA.

XXVII.

(Ciąg dalszy).

Poezya wasza nigdy nie wzleci ponad ich ciasną arenę. Czystość śniegów i błękitu, srebrność wód, złoto i purpura słońca, orle skrzydła i zygaki gromów, — oto wszystkie natchnienia i palety wasze. I ja widzę, iż na szafirowym rozłogu żarzy się tarcza wrącego bursztynu, iż jasne jej promienie rozbijają się na ostrzach skał kaskadami opalów, a wieczór pławią się w topielach złocistego szkarłatu. I ja mógłbym przed wami stawać złocisty i brylantowy, gdy grają mi w duszy błyskawice. I ja znam, co skrzydła, bo w godzinie objawień spadła na mnie dzika skrzydlatość — inna od orlej. I ja wreszcie widywałem rozkazy gniewnych bogów, pisane głoskami piorunów na czarnem niebie. Jednakowoż ja wiem, że te blaski i kolory są tworem żrenie moich, że to ja sam rzucam przed siebie tę arenę jaskrawą, i wiem, że milion nowych też barwnych, grzmotów i piorunów zależy od twórczej woli, której przypływy i odpływy skupiają się we mnie.

Wyjęty jestem z pod prawa czasu i

przestrzeni. Nie stworzyłem sobie żadnego wczoraj, więc nie trzeba mi i żadnego jutra.

Moja poezya — to niewyczerpana wszechmoc ducha i tryumf siły. Któżby mógł tekst jej zrozumieć, zmysłami pochwytać? Zdławiłby was huk lawin, zwęgliłby was piorunowe słońca, rozmiotłby was echa ciosów, rozwalających globy na ewierci. Jak słabe echa!

Więc grzmieć przedemną powinny najgłośniejsze surmy chwwały. Więc witac mnie powinny wszystkie ludzkie ekstazy i tęsknoty. Do mnie powinny się modlić żrenice błękitnych anielic. Ku mnie niech spieszą z za siódmej skały i z siódmej otehlani korowody dziewię łabędzich i narcyzowych, mdlejących za pieśnią boskości i za kotwicą zbawienia. Wszystko ułomne, cierpiące i rozpaczone powinno iść za mną, który jeden nie potrzebuje niezycich ramion, żadnej podpory, żadnych kwiatów, żadnych marzeń, żadnych żalów, ani nawet tego żalu... Cóż dałby mi mogło jedno wątłe serce?

Znów chowa się ziemia za obłok szary. Bez świata, bez ludzi, bez Boga...

Myśl moja pali się jak dyament. Krwią kipi rubin serca. Szaleję! Wzbijam się, lecę, płonę, — znikam ci z oczu! Ginę.

XXVIII.

Krasowce.

Bóg z tobą! Bóg niech będzie z tobą! W przerażeniu, którym napełniły mię obłędne twe uniesienia, nie nad te słowa wynomówić jeszcze nie mogę, ale one wybuchają mi z serca, nigdzie na ziemi nie widzącego ratunku. Bo tu ratunku trzeba; ja to wiem, czuję i — nie nie mogę! Rozumiem, że te próby zatracenia się w naturze i te szale samoprzeobstwienia są niczem innym, jak tylko rozpaczem wzbijaniem się nad otehań zguby. Ale to nie pomoże. I ja nie mogę nie-

Zaczekaj trochę; niech odzyskam mowę. Niech trochę czasu przepłynie nad otehlaniem, którą pod stopami twojemi ujrzałam.

Upłynął cały dzień i nie powstało we mnie żadne światło, któreby mogło zaświecić w ciemności. Skądże mam brać światła? Skąd mi wziąć sił do rozdawania? Twojej filozofii, ani twojej tryumfującej radości nie rozumiem, bo w głowie mi się nie mieści, jakim sposobem duch wielki i lotny może, zatracając się w świecie materji, rozradowywać się aż do obłędnych szałów. I przeobstwiać się, jak ty to czynisz, ani próbować mi niepodobna, bo owszem, czuję się tak małą i sama w sobie poniżoną, że gotowam nisko skłaniać głowę przed każdą trawą niewinną i prosto stojącą w obliczu ziemi i nieba.

Jest mi tak, jakbym od stóp do głowy okryta była łachmanami, ale to nie suknie moje podarły się, tylko z duszy wisząją w strzępach niedawne jeszcze jej blaski.

Zawiodłam się na samej sobie. Pozwoliłam zwątpieniu, aby naniósł mi chmur na gwiazdy; pozwoliłam marzeniu, aby, jak webrane wody, spodnie ily istoty mojej wyrzuciło na szczytne jej wierchołki. I zaszło we mnie najgorsze z rozłamań się wewnętrznych: rozłamanie się pojęcia o życiu z jego urzeczywistnianiem.

Gdy ty przed męką pustki i chłodu chronisz się w nieprzejrzanym labiryncie myśli i na skrzydłach piekielnej poezyi szalejesz po szczytach niebosiężnej pychy, ja z ciężkim czołem i zwartemi usty spełniam wszystko, nad czem dotąd jaśniały mi święte słowa: dobro, cnota, obowiązek, tak, jak Julian Apostata, utraciwszy wiarę w naukę Chrystusową, a wiedziony wszezepionemi mu przez nią nawykieniami, wznosił przybytki Chrystusowemu miłosierdziu. Ale czasem doświadczałem chęci upadnięcia na ziemię przed

jakimś hufcem Aniołów czy bohaterów, aby po mnie deptał, lub ukrycia się pod ziemią, aby nie widziało mię oko słońca, ani żadnego człowieka z duszą czystą i mężną.

Mówisz o sobie: „Bez Boga, bez świata, bez ludzi!“ A któż jest z ludźmi? Kto w krwawych i znojących momentach jest z ludźmi? W takich momentach nikt z nikim nie jest. Ludzie z ludźmi bywają tylko na godach i giełdach, różnego rodzaju godach i giełdach. I jeszcze tam oni bywają z sobą niekiedy, gdzie jaskrawe nędze życia lub śmierci uderzają w żrenice i targają serca za struny elementarnych wrzuseń. Może i wilezyca za żerem idąca przystanie na chwilę, aby żałośnem wejrzaniem ogarnąć inną wilezyę, wyjąca nad zwłokami swojego wilezyca. Ale dla dumnych czy skromnych boleści, dla smutków głębokich, dla podmywiających sam fundament życia fal myśli wzburzonych zwątpieniem, ufnych zapytań, mądrych odpowiedzi, powierników, pomocników, obrońców — niema. One dla żywiączy trzeźwo i zręcznym mknących po ślizgawkach życia są kaprysem próżnym lub sentymentem blahym, a lenistwu dobrych nawet nektarników grożą zbyt wielką fatygą. Aby ich serca do współuczucia pobudzić, trzeba im w same uszy przeraźliwie krzyknąć, a od przeraźliwości krzyku zależy siła współuczucia. Lecz kto dla wydawania krzyków jest zbyt dumny czy skromny, ten samotne pojedynki z życiem staczać musi i sprzymierzeńców ani lekarzy nie ma.

Jak okiem po świecie sięgnąć, nie mam w walkach z sercem i z myślą sprzymierzeńca, ni spowiednika. Jednak gdy łódź moja trafiła na wir z zawrotnymi kręgi, uczuwałem tęskne, niezmężone pragnienie zarzucenia rąk na szyję istoty współuczującej, garnięcia się do opiekuńczej piersi, cfnego wyznawania całej siebie przed duszą silną, a dobrą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nawet na razie być tak wykonane, jak zakrajowe.

Wskazawszy na organizację centralnego Związku przemysłowego nadmienili, że organizacja ta zatacza w kraju coraz szersze kręgi i sprowadza kwestyę na grunt praktyczny, a zdołała już dotychczas nie tylko zainteresować ogół, lecz osiągnąć pewne pozytywne rezultaty. Przez reklamę i przez wzywania do publiczności, aby popierała wyroby krajowe i domagała się ich wszędzie, zmuszono już dotychczas kupców do utrzymywania towarów krajowych na składzie i dawania im pierwszeństwa przed towarami obcymi w sprawie produkcji cukrowej zaś, która z początkiem września była w bardzo trudnym położeniu, dzisiaj jednak dzięki agitacji Związku stoi dobrze, odniesiono nawet zwycięstwo. Taką samą zaciętość, taki sam zapał, rozwijając trzeba jednak w zakresie popierania krajowego przemysłu w ogóle, a wówczas rezultaty będą niewątpliwe.

Ażeby naszemu przemysłowi artystycznemu, wcale już rozwiniętemu a obfitującemu w formy i motywy oryginalne, oraz w ogóle przemysłowi naszemu utorować drogę zagranicą i zarazem stworzyć źródło agitacji i źródło informacji w sprawach przemysłu krajowego w Wiedniu, otwarty będzie wkrótce w Wiedniu sklep polski, którego cel i znaczenie, oraz obowiązki kolonii polskiej w obecnego mówca bliżej wyjaśnił, rozprawiając się zarazem z zarzutami, podnoszonymi przeciw tego rodzaju przedsięwzięciom. Dr. Battaglia zwrócił się przedewszystkiem do pań, prosząc o ich poparcie i wskazując, jak ważną rolę odgrywają panie w akcji około rozbudzenia samowiedzy przemysłowej w naszym społeczeństwie wogóle. Podniesienie przemysłu to także odrodzenie kraju i narodu, dokonane w drodze pokojowej, w drodze pracy.

Wywody dr. Battaglii przyjęło zgromadzenie, w którym znajdowali się także posłowie Binder, Głabiński, Struszkiewicz i i., gorącymi okłaskami. — Przytaczano również podniesionej przez prelegenta myśli, aby zwołać jeszcze w Wiedniu obszerny polski wiec przemysłowy w tej sprawie.

Alea iacta est! Pierwszy krok na drodze nawiązania stosunków przemysłowych między krajem a Wiedniem uczyniony. Szczęście Boże dalszym!

Nowy projekt reformy aptekarskiej

Wniesione w Izbie posłów przedłożenie rządowe o ustawie aptekarskiej różni się znacznie od projektu tej ustawy, który służył w marcu r. b. za przedmiot pisemnej ankiety.

Najważniejszą zmianę stanowi to, że w teraźniejszym przedłożeniu nie wzięto już w rachubę urzędowego szacowania aptek na wypadek przechodzenia ich w inne ręce drogą czynności prawnej między żyjącymi.

Zakładanie nowych aptek pozostawiono także w tym projekcie inicjatywie farmaceutów; konkurs więc celem nadania koncesji na aptekę będzie odtąd niedopuszczalny.

Co do osobistej kwalifikacji kandydatów, to wedle nowego projektu — od farmaceutów kompetujących o koncesję na otwarcie nowo utworzyć się mającej apteki wymagać się będzie przynajmniej dziesięciu lat zawodowej pracy w aptece, licząc od chwili uzyskania akademickiego stopnia magistra farmacji. Natomiast do uzyskania prawa prowadzenia już istniejącej apteki, wystarczy, jeśli ubiegający się wykaże, że co najmniej od lat 5 pracuje zawodowo w aptece.

Postanowienia co do rzeczowych warunków nadania koncesji przyjęto w głównych zarysach niezmiennie z dawniejszego projektu.

Koncesji na prowadzenie publicznej apteki udzielić można jedynie w razie, jeśli w gminie, w której mieści się apteka lub w najbliższej okolicy stale przebywa lekarz, pełniący praktykę. Przy rozstrzygnięciu brać należy w rachubę potrzeby ludności. Jeżeli ma być utworzona nowa apteka, to należy bądź co bądź odmówić koncesji w razie, gdyby powstała nowa apteka miało na szwank narazić egzystencję już istniejących aptek publicznych.

Za nadanie koncesji winien koncesjonariusz uiścić taksę. Wysokość jej zawiśla od liczby ludności zamieszkującej gminę, gdzie ma powstać apteka i wynosić ma najmniej 500, najwięcej zaś 4000 K. Dochód z taks winien być użyty na zaopatrzenie czynnych farmaceutów, jakoteż wdów i sierót po nich.

Postanowienia poprzedniego projektu o pozbawieniu przez władzę prawa do prowadzenia publicznej apteki zostały ograniczone.

Nowością jest także wprowadzone przez projekt postanowienie o wypożyczaniu niedzielnym w aptekach publicznych. Uregulowaniem tego wypożyczania mają zająć się polityczne władze krajowe po przesłuchaniu gremiów aptekarskich, jakoteż Izby handlowo-przemysłowych.

Lekarzom, którzy w razie utworzenia nowych aptek zwinąć muszą swe apteki domowe, przysięga prawo zażądania od właściciela nowej apteki, by nabył możliwe jeszcze do użycia zapasy.

Dyplomowanym weterynarzom wolno utrzymywać apteki domowe dla wykonywania własnej praktyki weterynarskiej.

Apteki zakładowe utrzymywać wolno wedle nowego projektu jedynie publicznym zakładom leczniczym i humanitarnym, dalej Kasom chorych urządzonym na podstawie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, wreszcie związkom takich Kas.

Przekroczenie tej ustawy, o ile nie podlegają postanowieniom kodeksu karnego, karane będą grzywną pieniężną, a w razie jej nieściągalności aresztem.

Różne ważne orzeczenia administracyjne, jako też wydawanie rozporządzeń szczegółowych mają być wedle projektu zawisłe od porozumienia z kompetentnym Gremium aptekarskim.

Sejm węgierski.

(Telegram).

Budapeszt, 24 listopada.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izby posłów kilku posłów z opozycji założyło się na nadużycia władz w okręgu wyborczym, w którym kandyduje obecnie hr. Tisza. (Jak wiadomo, ministrowie muszą się poddawać ponownemu wyborowi *Przyp. Red.*) Mowcy podnoszą, że pewnego kontrkandydata Tiszy aresztowano a następnie wydano z okręgu wyborczego. Innemu kandydatowi nie pozwolono wygłosić mowy programowej. Ów okręg wyborczy obsadzono wojskiem.

Prezydent ministrów hr. Tisza zapewniał, że w tym wypadku tak postąpi, jak gdyby ktokolwiek inny kandydował, a nie on sam. Dotychczas jednak z tego okręgu wyborczego nie otrzymał żadnej skargi i nie widział powodu do interwenyji.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad kontyngentem rekrutów. Przemawiał poseł Popp *contra*.

Po mowie posła Nessiego, który mówił do trzy kwadrans na 3, dyskusję nad kontyngentem rekrutów przerwano.

Minister handlu Hieronimi wniósł projekt rządowy w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych z Włochami.

Prezydent odczytał pismo p. Daniela z oświadczeniem, że składa godność wiceprezydenta Izby. W piśmie tem niema żadnego umotywowania.

Izba przyjęła tę rezygnację z wyrazami uznania dla p. Daniela.

Prezydent odczytał reskrypt królewski zwołujący Delegację wspólną na dzień 15 grudnia i wniósł przyjęcie go do wiadomości.

Nad reskrytem wywiązała się długa dyskusja formalna. Kilku mowców domagało się wydrukowania reskryptu, rozdania go posłom i otwarcia nad nim dyskusji.

P. Kubik wniósł, aby go postawiono na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Hr. Tisza oświadczył, że dyskusja jest niepotrzebna. Reskrypt należy poprostu przyjąć do wiadomości.

P. Ugron uważał natomiast dyskusję za konieczną, trzeba bowiem pokazać armii, że nie jest panią kraju, ale tylko uzbrojoną jego sługą. Niech ta armia poczucie siły sejmu.

P. Hullo postawił dwa wnioski: ażeby się zwrócić do Króla z żądaniem odroczenia zwołania delegacyjnych aż do załatwienia przedłożenia o rekrutach, powtóre z projektem zmiany składu Delegacji węgierskiej, ażeby mianowicie sejm wybierał 50 zamiast dotychczasowych 40, zaś Izba magnatów tylko 10, ponieważ delegaci z Izby magnatów stoją zwyczajnie pod wpływem Dworu.

Po długiej regulaminowej dyskusji, Prezydent oświadczył, że w myśl regulaminu 20 posłów z opozycji zażądało imiennego głosowania nad wnioskami p. Kubika i p.

Hollo i odroczenia tego do przyszłego posiedzenia. Prezydent oświadczył więc, że czyniąc zadość temu żądaniu, posiedzenie odrocza.

Budapeszt, 24 listopada. Partya ludowa zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Rakovskiego; odczytano pismo z rezygnacją Jana Zichyego z godności prezesa. Rakovsky oświadcza, że solidaryzuje się z Zichym i ustępuje ze stanowiska wiceprezesa partii. Stronnictwo uchwaliło przez deputację prosić Zichyego, by cofnął rezygnację. Wybrano prowizorycznym prezesem Aladara Zichyego.

Stronnictwo liberalne dezygnowało wczoraj członków do Delegacji i kandydata na Wiceprezydenta Izby.

Z francuskiej Izby deputowanych.

(Telegram).

Paryż, 24 listopada. W Izbie deputowanych, w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, zapytywał dep. Sembat (socjalista) w sprawie podróży Loubeta do Rzymu, czy Loubet odwiedzi Papieża. Co do francusko-angielskiego układu w sprawie sądów rozjemczych wyraził nadzieję, że traktat ten będzie rozszerzony i w końcu nastąpi zmniejszenie zbrojenia, gdyż żądamy, aby polityka pokoju była czynną. Mowca wezwał ministra Delcassego, by zainteresował się sprawą chińską w chwili, gdy Rosya zamierza utrzymać się w Mandżurji, a Anglia pod pretekstem naukowej wyprawy urzędującej prawdziwą ekspedycję do Tybetu.

Minister spraw zagranicznych Delcassé poruszył kwestyę bałkańską i wywodził, że Francya nie była ostatnim mocarstwem, które wskazało na nadużycia, jakie musiały doprowadzić do powstania. Pierwotny program reform, opracowany przez Rosyę i Austro-Węgry natychmiast przyjęty był przez Portę, lecz natrafił na opór urzędników tureckich, ludności i powstańców. Francya musi poprzeć oba Mocarstwa celem przeprowadzenia nowego programu. Francusko-angielskie porozumienie powitał car rosyjski z zadowoleniem. Mowca zapowiada, że w sprawie podróży Loubeta do Rzymu, której przypisać należy wielkie znaczenie, wkrótce Izba zapyta o opinię.

Dep. Etienne zaznaczył, że Francya mimo ostatniej umowy z sąsiednim mocarstwem nie może pierwsza zabierać głosu w wezwaniu do rozbrojenia. Francya nie może zapominać klęsk i zrzekać się swych, zaprzeczonych jej praw.

Poseł pułkownik Rousset imieniem Alzateczyków protestował przeciw wszelkiej myśli rozbrojenia i zrzeczenia się praw do Alzacji. (Okłaski na prawicy i w centrum, wrzawa na lewicy).

36)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

MAGNES.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

XXVII.

— Ależ twoja willa to pałac prawdziwy, moja kochana! Ten ogród jest cudowny...

Alicya, wysiadłszy z powozu, rozpatrywała się w około rozmaznana:

— Szczególna rzecz, że tak mało sobie tu przypominam! Bo też wtedy... Nie widziałam nie zgoła... Żyłam jakby w obłoku...

Zmarszczyła brwi i uczyniła ruch żywy, jakby pragnęła odrzucić daleko, bardzo daleko tę przeszłość, te wspomnienia posłubnej podróży, które trapiły ją od przyjazdu do Włoch.

Pani Mogard bardzo zajęta, biegła w około kufrow i walizek różnego rodzaju, przerażając służbę mnogimi i sprzecznymi z sobą rozkazami. Alicya zbliżyła się do niej i jeszcze więcej zamieszania przyczyniła w ważnej kwestyi rozpakowania i rozmieszczenia rzeczy.

Helena, o której zapomniano, patrzyła z okrutnie ściśnionem sercem w ogród, tak piękny w swoim kwietniowym rozkwicie.

Co w niej zaszło takiego, że te wszyst-

kie tak kochane dawniej rzeczy wydawały jej się tak dalekie, jak gdyby wieki minęły pomiędzy jej wyjazdem a powrotem?

Stary sługa stał przy niej, usiłując powstrzymać grube łzy, które pomimo tego spływały mu po suchej i żółtej twarzy.

Helena rzekła łagodnie do niego:

— Cecco!... Mój dobry Cecco!...

I uściśnięła dłoń starca, który głośno zaszlochał.

Dom ciągnął ją do siebie. Wstąpiła na schody peronu i z bijącym sercem weszła do dużej sali...

Mozajki połyskiwały w słońcu... Te same mozajki, które widziała zbroczone krwawymi plamami...

Z zapartym oddechem spojrzała przed siebie. Otomana była wyniesiona. Na jej miejscu, widocznym po jaśniejszej smudze na ścianie, stał posąg dziewicy, składającej długie swoje dłonie w modlitwie.

Vandas, którego nie spostrzegła wchodząc, zbliżył się i rzekł ze wzruszeniem:

— Pani mi wybacz, że poczyniłem tutaj niektóre zmiany. Miałem z początku myśl, żeby zmienić całe urządzenie salonu, ale później, wolałem uszanować wszystkie wspomnienia, nie wiążące się z chwilą tragiczną...

Helena, cała we łzach, podziękowała mu spojrzeniem. Łzy jej płynęły po pięknej bladej twarzy bez żadnego skrzywienia, które szpeci każdą prawie płaczącą kobietę.

Milczała długo, patrząc na wszystkie przedmioty w około głębokimi swoimi oczami, które zdawały się wchłaniać w siebie światło, tak bardzo promieniały.

Potem głosem bardzo cichym:

— Wyjdźmy, chce pan? Na dworze

będę spokojniejsza.

W przedsiönku spotkali Alicyę, za którą ludzie wnosili walizy. Zawołała do nich wesoło:

— I cóż, próżniaki? W ten sposób chcecie nam pomagać?

Vandas ruchem głowy ukazał jej Helenę, która twarz w chustecce ukryła. Alicya, zawstydzona, że nie pamiętała o wzruszeniu jakiego dozna młoda dziewczyna wracając do tych miejsc, pobiegła ją pocałować i nie wiedząc sama co powiedzieć, uciekla na pierwsze piętro, gdzie piszcący jej głos zmieszał się wkrótce z okrzykami pani Mogard, która łajała swoje panny służące.

Wszedłszy do ogrodu, Helena głęboko westchnęła. Niebo było takie błękitne... Posągi takie białe, wśród czarnych prawie cyprysów... a gwóźdźki, róże, w niezliczonej ilości, tak wspaniale wyglądały na tle delikatnej zieleni młodych liści... Była to ta sama orgia barw i woni co każdego roku w kwietniu, przepelniająca ją rozkosznym uczuciem bez nazwy...

Zerwała jeden gwóźdźnik, wachała go długo, a potem, ze smutnym uśmiechem podała Vandasowi biały, zaledwie zaróżowiony kwiatek.

— Widzi pan... to są te, które zawsze dawałam mu do kłapy surduta... Wdychając tę woń ostrą a delikatną, zdaje mi się, że ujrzę go uśmiechającego się do mnie z po za żelaznej kraty drzwi i że mu powiem pomiędzy dwoma pocałunkami: „Jak długo czekałam na ciebie, ojczyste...” Tak! wszystko pozostało tak samo... A przecież on umarł i ja także jestem na pół umarła... Czuję, że moje serce takie ciężkie, takie zimne!...

Wprowadził ją z wolna w ciemne aleje porosowane pasmami słonecznych promieni.

— Nie!... serce pani zboleło, ale rozkwitnie znowu, tak samo, jak ten ogród...

Ona potrząsnęła głową ze smutkiem; Vandas pochylił się ku niej i mówił zmuszając się do uśmiechu:

— Niech pani spojrzy na mnie. Czy jesteś pani przesądna? Otóż, niech się pani dowie, że umiem odgadnąć przyszłość tych, których kocham, a w oczach pani... na ustach, szczęście widzę... Wydziela się ono słodyczą i promiennością z całej osoby pani... Proszę nieprzebierać tego niedowierzającego wyrazu. Ja wierzę w przeznaczenie, a to, które panią czeka jest takie piękne!...

Zakończył to prorocstwo, rozpoczęte żartobliwie tak poważnym tonem, że aż sam się zdziwił.

Ona nie odpowiadała, z oczami spuszczonej na trawy, które ledwie się ugięły pod lekkim jej krokiem.

Zbladła, gdy znaleźli się na tarasie, gdzie rozmawiali po raz pierwszy. Zamienili spojrzenia pełne wspomnień, a potem ona usiadła, kryjąc twarz w dłonie.

Nie próbował już rozpraszać myśli, które ją przynębiały i milczał patrząc na miasto o czerwonych dachach, na błękitnawe pagórki i błękitne niebo bez chmur.

Dźwięk dzwonu wyrwał ich z melancholijnego obezwładnienia wzywając na śniadanie. Ruszyli się z miejsca z zalem.

Gdy obchodzili w około fontanny, Helena spojrzała na fauna, unoszącego z dziki wyrazem pół omdlałą dziewczynę w ramionach i zacerwieniła się mimowoli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Lwów, 24 listopada.

— **Ks. Arcybiskup Teodorowicz** powrócił z Wiednia do Lwowa.

— **Krajowa komisja agrarna.** Dnia wczorajszego pod przewodnictwem JE. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego odbyło się pierwsze posiedzenie krajowej komisji agrarnej, na którym uchwalono wdrożenie postępowania komasacyjnego w Chiszewicach, pow. rudeckiego i w Lublińcu nowym, pow. cieszanowskiego, i poruczone przeprowadzenie całego postępowania staroście p. Popielowi.

Oprócz tego przyjęła kraj. komisja agrarna do wiadomości sprawozdanie komisarza agrarnego o stanie zgłoszeń komasacyjnych z gminy Wyszatyce, pow. przemyskiego, i z przysiółka Rudolphof ad Kupiczwola, pow. żółkiewskiego.

— **Nowe 10-koronówki.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wkrótce mają ukazać się w obiegu nowe banknoty 10-koronowe, wybite na papierze odmiennego typu i skomplikowanej ornamentyce, celem zapobieżenia coraz częstszemu fałszerstwu, jakim uległy specjalnie 10-koronówki.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We środę, dnia 25 b. m., o godzinie 5 po południu w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 6, profesor T. Pini: „Współczesna powieść polska“;

w Zakładzie fizycznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 8, o godzinie pół do 7 wieczorem L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwig van Beethoven“ część I. (wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu);

w Zakładzie chemicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 1. 6, o godzinie pół do 8 wieczorem asystent Uniw. dr. S. Opolski: „Chemia naszych pokarmów“ (z demonstracjami).

— **Mianowanie.** Referentem dla spraw ekonomiczno-statystycznych przy Komitecie galic. Towarzystwa gospodarskiego został zamianowany dr. Jan Paygert.

— **Kwesta książkowa.** Odnośnie do odezwy koła technicznego Tow. Szkoły ludowej z dnia 20 b. m. w sprawie urzędowanej przez nie kwesty książkowej w drugiej połowie bieżącego tygodnia, donosimy, że: ponieważ równocześnie urzędza koło Tow. Kościuski Tow. Szkoły ludowej kwestę książkową na rzecz mającej się założyć czytelnicy na Janowskim, postanowili oba koła zgodnie sprawę załatwić w ten sposób, iż koło techniczne kwestować będzie w połowie miasta po ulicach Karola Ludwika, Akademickiej, Mochackiej w kierunku od Politechniki, resztę zaś miasta obejmie koło Tow. Kościuski.

Za koło techniczne Tow. Szkoły ludowej: *Zdzisław Pohlman, Leon Reutt.* Za koło Tow. Kościuski *Władysław Dunin-Wąsowicz, Zbigniew Dulęba.*

— **W Czytelnicy katolickiej** odbędzie się we środę, dnia 25 listopada b. r. pogadanka i mówić będzie prof. dr. M. Thullie na temat „O wpływie wyznania religijnego na moralność“. — Początek o godzinie 7 wieczorem. —

Wstęp wolny dla członków i gości wprowadzonych.

— **Komisja lekcyjna** słuch. Wszechnicy lwowskiej poleca szan. publiczności uzdolnionych i fachowych nauczycieli domowych dla uczniów szkół średnich i niższych z językiem wykładowym polskim, niemieckim i ruskim, z początkami francuskiego. Nauczyciele poleceni z komisji lekcyjnej przygotowują także do matury gimnazjalnej i realnej, oraz do egzaminów prywatnych.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się codziennie na Uniwersytecie sala VIII, o godzinie 12 do 1 w południe, lub pasaż Mikolasha schody I w Tow. Bratniej pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej w czasie od godziny 12—3 po południu.

— **Kasyno urzędnicze** we Lwowie urzędza w dniu 25 b. m. w sali własnej przy ul. Hetmańskiej 12, I piętro (nad cukiernią p. Zaleskiego) wieczorek z tańcami przy dźwiękach kapeli wojskowej, na który ma zaszczyt zaprosić pp. urzędników z rodzinami. Strój dla pań wieczorkowy, dla panów zwykły.

— **Zmiana regulaminu i taryfy fiaków.** C. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 21 października b. r., l. 96.446, po wysłuchaniu gminy m. Lwowa, Izby handlowej i przemysłowej, jako też Stowarzyszenia przemysłowego fiaków i dorożkarzy we Lwowie, zatwierdziło proponowane przez c. k. Dyrekcję policyi zmiany niektórych postanowień regulaminu i taryfy dla fiaków i dorożkarzy we Lwowie.

Wedle regulaminu właściciele pojazdów publicznych mają prawo i obowiązek za wynagrodzeniem, ustanowionem w taryfie, przewozić publiczność w obrębie miasta Lwowa (na przestrzeni między rogatkami).

Pojazdy publiczne mają być trwałe, mocno zbudowane i wygodnie urządzone. Powóz powinien mieć stosowną wysokość, szerokość i pojemność.

Wewnątrz powozu należy umieścić regulamin i taryfę jazdy. Powozy, w których niema regulaminu i taryfy jazdy, wydali c. k. Dyrekcja policyi natychmiast ze stanowiska a właściciele ich ulegną karze grzywny od 4—40 K.

Do jazdy używać wolno tylko koni zdrowych, silnych, rostrych, dobrze odżywionych i spokojnych.

Za użycie do publicznej jazdy uszkodzonego lub nieczystego pojazdu, ulegnie właściciel grzywnie od 10—100 K., nadto odpowie za szkodę, którąby ztąd wynikła.

Do publicznej jazdy wolno używać tylko tych woźniców, których c. k. Dyrekcja policyi uzna za zdolnymi.

Certyfikat do jazdy publicznej otrzymać może tylko woźnica, który ukończył lat 18, jest dostatecznie silny, trzeźwy i nieposzlakowany, bez żadnych odrażających ułomności, umiejący powozić i obeznany z miejscowością.

Wyznaczone stanowiska może c. k. Dyrekcja policyi w porozumieniu z magistratem w razie potrzeby zmienić każdego czasu.

Woźnica powinien zachować się uprzejmie, grzecznie, spokojnie, przywoicie tak wobec publiczności, jak wobec organów nadzorczych i powinien być gotowym do jazdy za ustanowionem taryfą wynagrodzeniem.

Podczas jazdy z gośćmi nie wolno mu palić tytoniu i worków z karmą dla koni wozić na koźle, lub z tyłu pojazdu.

Każde nieusprawiedliwione odmówienie jazdy ulegnie karze aresztu 1—3 dni; kara ta podwoi się w razie powtórnego wykroczenia.

W obrębie miasta Lwowa ma każdy powóz jechać po lewej stronie drogi, tak jednak, aby nie przytykał do chodnika. Nadjeżdżającemu powozowi ustępować należy także w lewą stronę.

Jechać wolno w ogóle tylko miernym kłusem, na skrajach ulic zaś, przy wyjeżdżaniu z bramy, na krzyżujących się ulicach i przechodach tylko stopem, a nadto ostrzegając należy przechodników donośnym głosem.

Jeżeli woźnica zamówiony przez gościa nie przybędzie na czas i miejsce oznaczone, ulegnie karze 1—3 dni aresztu, co nie przesądza prawa poszukiwania odszkodowania na właścicieli pojazdów, wyjąwszy, gdyby zaszała nieprzewidziana przeszkoda, uniemożliwiająca dotrzymanie umowy, a zamówionemu byłoby wręcz niemożliwym zawiadomić o tej przeszkodzie zamawiającego, lub postarać się o dostarczenie mu innego pojazdu.

Powozy publiczne dzielą się na 3 klasy: 1. fiakry parokonne; 2. dorożki parokonne; 3. dorożki jednokonne.

Za opłatą ustanowioną w taryfie mogą jechać fiakrem parokonnym najwyżej 4 osoby dorosłe, dorożką parokonną najwyżej 3 osoby dorosłe lub 2 osoby dorosłe i 2 dzieci, dorożką jednokonną 2 osoby dorosłe lub 1 osoba dorosła i 2 dzieci.

Nowa taryfa opłat za jazdy fiakrami i dorożkami w obrębie miasta Lwowa, zawiera następujące pozycje:

Za jazdę: I. w mieście lub na przedmieściach bez zatrzymania się i powrotu: fiakier parokonnny w dzień 1 K., w nocy 1 K. 10 h.; dorożka parokonna w dzień 60 h., w nocy 80 h.; dorożka jednokonna w dzień 70 h., w nocy 70 h.

II. Za opłatą według czasu: 1. za pierwsze pół godziny fiakier parokonnny w dzień 1 K. 40 h., w nocy 1 K. 80 h.; dorożka parokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 20 h.; dorożka jednokonna w dzień 80 h., w nocy 1 K.; 2. za każdy następny kwadrans fiakier parokonnny w dzień 60 h., w nocy 70 h.; dorożka parokonna w dzień 40 h., w nocy 50 h.; dorożka jednokonna w dzień 30 h., w nocy 40 h.; 3. jazda spacerowa za pierwsze pół godziny fiakier parokonnny w dzień 1 K. 70 h., w nocy 1 K. 90 h.; dorożka parokonna w dzień 1 K. 40 h., w nocy 1 K. 60 h.; dorożka jednokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 10 h.; 4. za każdy następny kwadrans fiakier parokonnny w dzień 70 h., w nocy 80 h.; dorożka parokonna w dzień 50 h., w nocy 60 h.; dorożka jednokonna w dzień 40 h., w nocy 50 h.

III. Do oznaczonych miejsc: z każdego stanowiska: na górę Franciszka Józefa, do Kortumówki, do ogrodu Kiselki, do lasu Węglińskiego, do stawów wulcekich, do Zofiówki, do rogatki: Gródeckiej, Kleparowskiej, Zamarstynowskiej i Żółkiewskiej, do cmentarzy Janowskich, na plac powystawowy, do rzeźni miejskiej, do szkoły kadeckiej lub odwrotnie fiakier parokonnny w dzień 1 K. 60 h., w nocy 1 K. 70 h.; dorożka parokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 20 h.; dorożka jednokonna w dzień 80 h., w nocy 1 K.; Z każdego stanowiska: do rogatki: Janowskiej, Łyczakowskiej, Stryjskiej, Wulcekiej i Zielonej, do Cetnerówki, do Krasuczyna, do Snopkowa, do koszar na Wulce lub odwrotnie fiakier parokonnny w dzień 1 K. 80 h., w

nocy 2 K.; dorożka parokonna w dzień 1 K. 20 h., w nocy 1 K. 40 h.; dorożka jednokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 20 h.

IV. Za jazdy szczególne: do i od toru Cetnera fiakier parokonnny w dzień 5 K., w nocy 6 K.; dorożka parokonna w dzień 4 K., w nocy 5 K.; dorożka jednokonna w dzień 3 K., w nocy 4 K.; Do i od dworca głównego z lekkim pakunkiem umieszczonym obok gościa fiakier parokonnny w dzień 2 K. 20 h., w nocy 2 K. 40 h.; dorożka parokonna w dzień 1 K. 40 h., w nocy 1 K. 60 h.; dorożka jednokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 20 h.; do i od dworca na Podzamczu z lekkim pakunkiem umieszczonym obok gościa fiakier parokonnny w dzień 1 K. 80 h., w nocy 2 K.; dorożka parokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 20 h.; dorożka jednokonna w dzień 80 h., w nocy 90 h.; Na bale i z powrotem z balu fiakier parokonnny w dzień lub w nocy 2 K., dorożka parokonna 1 K. 40 h., dorożka jednokonna 1 K.

V. Na cmentarz Łyczakowski w dniu zadusze fiakier parokonnny w dzień 1 K. 20 h., w nocy 1 K. 30 h.; dorożka parokonna w dzień 90 h., w nocy 1 K.; dorożka jednokonna w dzień 80 h., w nocy 90 h.

Za przekroczenie taryfy ulegnie właściciel powozu grzywnie od 10—30 K., woźnica karze 1—3 dni aresztu; kara ta podwoi się w razie powtórnego przekroczenia.

Spory między woźnicami fiaków i dorożek a publicznością o wynagrodzenie za jazdę rozstrzyga c. k. Dyrekcja policyi.

Rekursy przeciw orzeczeniom c. k. Dyrekcji policyi, wydanym na podstawie tego regulaminu, wnosić należy do c. k. Namiestnictwa przez c. k. Dyrekcję policyi.

— **Złożono** w administracji *Gazety Lwowskiej* dla ubogiej Sikocińskiej p. A. Stopczyńskiej z Romanówki 4 K. i na gipsową sznurówkę dla 13 letniej sieroty Zosi p. Celina Kijasowa z Głogowa 2 K.

— **Zamiast wieńca** celem uczczenia pamięci dyrektora Koziola złożyło grono profesorów IV. gimnazjum na dochód przyszłej burzy c. k. IV. gimnazjum 96 koron.

— **Z Izby sądowej.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych odbędą się w VI kadencji następujące jeszcze rozprawy karne: dnia 2 grudnia Jan i Karolina Stocerowie o zbrodni zabójstwa; dnia 4 grudnia Bension Sigerlim o zbrodni zgwałcenia; dnia 5 grudnia Jędrzej Stróż o zbrodni kradzieży i podpalenia.

△ **Dezertor.** Komenda 30 p. p. zawiadomiła wczoraj policyę, że zbiegł onegdaj z koszar żołnierz 30 p. p. Karol Szydłowski.

△ **Kradzież.** Do sklepu p. Rossignona przy ul. Pańskiej włamali się wczoraj w nocy złodzieje i skradli z zamkniętego stolika marki pocztowe, stemple i cygara liściowe, ogólnej wartości około 140 K.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Józefa Wiedemann, wdowa po pocztmistrzu, w 66 roku życia.

W Kołomyi, Karol Klatecki, emer. budowniczy miejski, w 86 roku życia.

W Tyśmienianach, ks. Eugeniusz Sabat gr. kat. proboszcz, w 63 roku życia.

W Szaflarach, Adam Uznański, właściciel dóbr ziemskich, b. marszałek powiatu nowotaraskiego, w 66 roku życia.

W Pradze czeskiej, Wacław Storch, pensjonowany inspektor byłej kolei Karola Ludwi-

Sisty paryskie.

Paryż, w listopadzie 1903.

Wyscigi Midinetek. — Bunt baletnicy. — Paryskie hale koncertowe i przedsiębiorcy XX. wieku. — Kochanka mordercy. — Belgradzka Joanna d'Arc. — „L'Adversaire“ w teatrze Renaissance. — Polityka a teatr. — Victorin Joncières. — Dyrektor Antoine po powrocie z Brazylii.

(Ciąg dalszy)

Stałe obniżanie się poziomu literackiego i moralnego dramatu francuskiego, objaw, który przyczynia się znacznie do powodzenia i rozkwitu innych, mniej poważnych przedsięwzięć zabawowych, — jest też przyczyną, że miłośnicy i znawcy prawdziwej sztuki śledzą bacznie za każdym nowym zjawiskiem w dziedzinie sztuki dramatycznej, spodziewając się, iż będzie ono początkiem Odrodzenia. Nadzieje te ożywiły się, gdy na afiszu nowej sztuki „L'Adversaire“ zapowiedzianej w teatrze Renaissance ukazały się po raz pierwszy złączone współpracownictwem dwa słynne nazwiska: Alfreda Capus, głośnego autora najlepszych sztuk, jakie w ostatnich latach ukazywały się na scenach paryskich i Emanuela Aréna, słynnego krytyka teatralnego i artystycznego i deputowanego.

Może nowa sztuka nie posiada wszystkich warunków potrzebnych do zainauguracji nowej epoki w sztuce dramatycznej, może nie wykracza tak bardzo zasadniczo poza kie-

runek duchowy, nadający charakterystyczne piętno dramatomu francuskiemu ostatniej doby, w każdym razie jednak jest to od lat wielu jedna z najlepszych i najgłębszych sztuk granych w Paryżu. Jest w niej prawda i szczerść obserwacji, jest głęboka psychologia, jest zręczna konstrukcja sceniczna, a nareszcie jest i spryt i dowcip, tam gdzie być powinien, t. j. nie na głównym planie, jak to często bywa w sztukach Capusa. Przy pomocy Aréna rozwiązał on zadanie postawione przez Meilhaca: Trudność — powiada on — nie leży w tem, by w komedję włożyć spryt, lecz by go włożyć tam, gdzie należy. Nowa komedya ma zatem wszelkie zalety, z wyjątkiem może jednej — t. j. oryginalnego pomysłu. Kobieta, ambitna, popychająca męża swego na drogę świetnej kariery, sławy i zaszczytów — to temat dość już zużyty w literaturze i na scenie. Mniej powszednim w życiu i na scenie jest natomiast fakt, iż mąż, mimo szczerzej miłości dla żony nie poddaje się jej wpływowi, lecz idzie za pomocą natury własnej, skromnej, a uduchowionej, która nakazuje mu być człowiekiem w prawdziwym tego słowa znaczeniu, lecz nie wielkim człowiekiem w znaczeniu towarzyskim. Że Maryanna Darley, zawiedziona w swych nadziejach, odwraca się od męża i oddaje się młodszemu koledze męża, świetnemu adwokatowi, któremu usuwający się od interesów Darley odstąpił bogatą klientelę i proces, który przysporzył mu sławy — to jest znowu w życiu i w sztuce rzeczą dość banalną — wprowadzenie zużytego motywu wiarołomstwa, jako głównego czynnika akcji dramatycznej. W zakończeniu dopiero, autorowie oddalają się znów od szablonu. Tu usprawiedliwiają tytuł i założenie sztuki, polegające na myśli, iż dwie istoty kochające są zawsze w obec siebie przeciwnikami i to

właśnie stanowi tragiczną stronę miłości, iż jeden z przeciwników musi być zwycięzcą, a drugi zwyciężonym. Teoria ta, może przez niektórych uważana za przestarzałą, może być poddana dyskusji, przynajmniej jednak należy, iż autorowie przeprowadzili ją konsekwentnie. Zwyciężoną jest Maryanna, która po niewczesnie poznaje, iż dała się tylko porwać fantazji, a serce jej stałe do męża należy. Maurycy Darley zaś, jako zwycięzca ukazuje się nieublaganym, odrzucając stanowczo od siebie Maryannę.

Różni on się tem zasadniczo od innych bohaterów komedji francuskiej, którym zazwyczaj bardzo łatwo przychodzi przebaczenie wiarołomstwa. Ponieważ zaś bohaterowie ci, są bądź co bądź wiernym odbiciem panujących obyczajów i obecnego poziomu moralności małżeńskiej, więc nie dziw, że zakończenie to, które chciało być nie tylko odbiciem rzeczywistości, ile morałem, natrafiło na opozycję wśród widzów i wśród krytyków. Jeden z opozycjonistów po wyjściu z teatru wygłosił w gronie przyjaciół następującą refleksję: „Od lat 50 zwyczajnie zgadniały, idee zaś rozszerzyły się; zrywamy z dawną ciasnotą poglądów, stajemy się czuły i wrażliwymi, jak z końcem XVIII w. Maurycy Darley mieni się być wolnomyślnym i postępowym, a jednak twierdzi stanowczo, że „nigdy nie potrafi zapomnieć“. Któż dziś tak stanowczo używa wyrazu „nigdy“ — któż w czemkolwiek ręczyć może za siebie? Oto jest prawdziwy wyraz sceptycyzmu i indyferentyzmu, który podmiłował moralność francuską. Przeciwdziałanie mu policyi należy za zasługę autorom.

Do świetnego powodzenia premiery w teatrze Renaissance przyczyniło się, prócz sensacyjnej spółki literackiej, jeszcze kilka okoliczności: Pierwszy występ na nowej sce-

nie słynnego aktora Guy z teatru Variétés.

Interpretacja głównej roli kobiecej przez Martę Brandès, piękną i utalentowaną artystkę, która niedawno dobrowolnie porzuciła Komedję Francuską, a nareszcie występ w roli bohatera, ulubionego Guitry, byłego inscenizatora w Komedji Francuskiej, a obecnego dyrektora teatru Renaissance.

Ze nową sztuką zainteresowała się nie tylko zwykła publiczność ale i koła parlamentarne, to wynika ze stanowiska Aréna, jako deputowanego. Nie pierwszy to raz zresztą polityka zbrała się z teatrem i jest to jednym z dowodów giętkości i wielostronności umysłu francuskiego, że nigdzie może tak często, jak we Francji nie spotykamy polityków, którzyby zarazem byli autorami dramatycznymi. Jednym z najpóźniejszych był swojego czasu Henryk Rochefort; napisał on przeszło 20 sztuk treści przeważnie lekkiej. Clovis Hugues, deputowany Paryża i znany poeta, wystawił dramat „Le Sommeil de Danton“. Senator Brien napisał dla teatru Dejazet farsę. Maurycy Barrès wystawił w roku 1894 sensacyjną sztukę „Une journée parlementaire“. Senator Fabre jest autorem Joanny d'Arc, wystawionej w teatrze Châtelet w roku 1891. Były minister marynarki Lockroy popełnił wodewil odegrany w teatrze Bouffes. Baron Legoux, prezydent Komitetu Plebisytu (z partji Orleanistów) napisał jednoaktówkę, a były deputowany socjalistyczny Fournière jest autorem kilku sztuk. Nawet obecny minister marynarki Peletan napisał niegdyś dramat ludowy „Un Drame au Village“ dla teatru Ambigu.

(Dokończenie nastąpi).

Puk.

ka, w 73 roku życia. Zmarły był długie lata naczelnikiem ogrzewalni w Przemysłu, z kąd po upaństwowieniu tej kolei przeniósł się w stan spoczynku, powrócił do swej ojczyzny nad Wełtawą.

— **Zawalenie się muru.** Wczoraj rano o godzinie pół do 10 szalony wicher oberwał w Krakowie kawał muru ogniowego w realności p. Teichmanowej przy ulicy Floryańskiej l. 53; rumowisko runęło na dach sąsiedniego domu, załamało dach i wpadło na strych. Przybyła na miejsce straż pożarna pod kierownictwem nowomianowanego naczelnika p. Nowotnego usunęła gruzy i rozebrała grożący dalszym zawaleniem się mur.

— **Odsłonięcie pomnika.** W niedzielę, dnia 29 b. m. w Wieliczce odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, dłuta artysty-rzeźbiarza p. Tadeusza Blotnickiego.

— **Echa defraudacyi w Pradze.** We środę, dnia 25 b. m., rozpocznie się w Pradze proces w sprawie defraudacyi w kasie św. Wacława. Do rozprawy wezwano 70 świadków i 6 rzeczoznawców.

— **Z Ostrawy morawskiej.** Miejscowy komitet pań Towarzystwa szkoły ludowej wydał odezwę, w której w obec zbliżania się zimy, prosi o zasiłki dla uczniów i uczenie 3-klasowej szkoły polskiej im. M. Konopnickiej.

Komitet pań zamierza przy sposobności „Gwiazdki“, w pomoc przysłać działwie z darami ku zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb życiowych.

Datki nadsyłać należy pod adresem Koła miejsc. Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Ostrawie morawskiej, albo p. dr. Zofii Seidlowej, skarbniczki komitetu.

— **Ojciec i córka.** Z Temeszwaru telegrafują: W ósmym dziesiątku zeszłego wieku aresztowany tu został, od dawna poszukiwany przez władze, morderca Michał Radies. Podczas aresztowania strzelił Radies dwa razy do burmistrza, jeden strzał zranił komisarza, który Radiesa aresztował. Po przeprowadzeniu rozprawy, Radiesa skazano na dożywotnie więzienie. Jego córka, licząca wówczas lat kilkanaście, ze wstyd z powodu zbrodni ojca wyemigrowała do Ameryki północnej, gdzie została kelnerką. Po znała tam byłego kupca win z Filadelfii i została jego zarządczynią. Wczoraj policja tutejsza otrzymała z Filadelfii telegram, że Emilia Radiesówna zamordowała i obrabowała owego kupca. Zbrodniarkę schwymano na dworcu właśnie w chwili, gdy ze swym spółnikiem chciała uciekać z Filadelfii.

— **Zamordowanie archimandryty.** Do dzienników berlińskich donoszą z Petersburga, że archimandryta Dawid z rosyjskiego klasztoru w Eczmiadzinie, został zamordowany przez wysłanników rewolucyjnego komitetu ormiańskiego, który postanowił zgładzić 40 rosyjskich urzędników na Kaukazie. Ks. Golicyn znajdował się również na proskrypcyjnej liście tego komitetu.

(D) **Potęzna stacja radiotelegraficzna pod Pizą.** Piszą nam z Rzymu: Słynny elektrotechnik włoski Marconi bawił w tych dniach pod Pizą, dla wybrania odpowiedniej miejscowości pod wielką stację radiotelegraficzną. W tym celu więc wybraną została miejscowość, w majątku królewskim San Rottore, zwana Palazzi, o 4 km. od Pizy, a 9 km. od brzegu morza Śródziemnego. Będzie to nadzwyczajnie silna stacja, przeznaczona dla utrzymywania komunikacji z Ameryką, z początku z południową, potem z północną. Jednocześnie stacja obsługiwać będzie okręty handlowe i wojenne na morzu Śródziemnym i dla tego wybrano miejsce nieco odległe od morza, aby w razie wojny nie była zbombardowana. Stanie tam wieża wysokości 70 m., a przy niej budynek dla wytwarzania elektryczności i mieszkania dla urzędników. Jest nadzieja, że za rok stacja już będzie mogła być otwartą z udziałem króla Wiktor Emanuela. Wszystkie przyrządy wykonane będą w fabryce „Galileusz“ we Florencji.

Jednocześnie przyjaciel Marconiego, markiz Solari urzędują w Bari stację radiotelegraficzną dla komunikacji przez Adryatyk z Antivari.

Marconi wraca do Anglii, gdzie pracuje ciągle nad udoskonaleniem swego wynalazku.

— **Bójka adwokatów w sądzie.** Z Rzymu donoszą: Podczas odbywającego się tu kasacyjnego procesu o obrazę czei, jaki wytoczył b. minister Bettolo socjaliście Ferriemu, przyszło onegdaj do bójki pomiędzy adwokatami obu stron procesowych. Mianowicie adwokat oskarżyciela Vettori, któremu zastępca prawny oskarżonego Comandini zarzucił chęć zbrodni, cisnął w twarz kolegi kałamarnicę i wybił mu zęb. Następnie obaj przedstawiciele palestry rozpoczęli bójkę na pięści i dopiero obecny w sali karabinierom udało się rozbroić walczących mecenasów.

— **Burze.** W północnej i zachodniej części Niemiec szalały wczoraj wielkie burze i porzrywały druty telegraficzne, tak, że komunikacja z zachodnią i południową Europą była wstrzymana aż do naprawienia szkód.

Na morzu Północnym miało się zdarzyć wiele wypadków z okrętami.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. W miłym zawsze i pełnym wdzięku „Verbum nobile“ Moniuszki powierzono partję Broni tym razem młodej debutantce, pannie Tracikiewiczównie.

Wdzięczna aparycja i głos sympatyczny wywarły na słuchaczach miłe wrażenie i sprawiły, że oklasków nie szczędzono. W „Pajacach“, danych tego samego wieczoru, cieszyli się jak zwykle sukcesem niemałym pani Korolewicz-Waydowa i p. Bandrowski.

Pierwszy tegoroczny koncert popularny w Filharmonii nie wiele zgromadził osób. Z obfitości programu zasługują na wyszczególnienie zgrabna i efektownie napisana muzyka baletowa Nedbala do pantominy p. t. „Leniwy Janek“, jakoteż dziarski krakowiak Jareckiego z grywanej dawniej u nas opery „Jadwiga“. Zmiał Skuberskiego „Pensées du soir“ wykonano bardzo starannie dwa drobne utwory sprawozdawcy. Nie oszczędzono nam i tym razem dwóch „wielkich fantazy“, czyli „potpourri“ z „Aidy“ i „latającego Holendra“. Skoro jednak produkcja wczorajsza nosiła miano „koncertu popularnego“, więc nie przykładajmy do niej miary „symfonicznej“ czy tam „filharmonicznej“. Ciekawy jestem, czy założyciel i twórca naszej Filharmonii zdawał sobie kiedy sprawę ze znaczenia tych wyrazów? Wątpić należy. Wszak bywały w ubiegłym roku koncerty symfoniczne bez symfonii (poematów symfonicznych Lisztanika chyba za symfonie nie pocięta) a filharmoniczne naspikowane produkcjami solistów, śpiewaków, skrzypków i pianistów. Czyż nie lepiej byłoby odrzucić wszystkie te epitety raz na zawsze i podzielić koncerty na dwie kategorie — droższe z solistami — i tańsze bez solistów?

Jan Gall.

Z opery. Z powodu chwilowej niedyspozycji pani Gembarzewskiej, śpiewającej Brunhildę ostatnie przedstawienie „Walkiry“ odłożone zostało do czwartku.

Dzisiaj dane będą „Pajace“, śpiewane wyłącznie po polsku, z panem Bandrowskim w roli „Cania“ i panią Kasproviczową jako „Nedda“. Pani K. zjednała sobie już nieraz w tej partyi uznanie naszej publiczności.

Bilety zakupione na wtorkowe przedstawienie na „Walkiry“ są ważne na dzisiejsze przedstawienie „Pajaców“.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we wtorek „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem R. Leoncavalla. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

Jutro we środę „Skapiec“, komedia w 5 aktach Moliera.

We czwartek po raz ostatni: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera „Walkiry“ w 3 aktach.

W piątek po raz pierwszy (nowość) „Uczeń szatana“, sztuka w 3 aktach a 5 odsłonach przez Bernarda Shawa, przekład z angielskiego przez B...k.

W sobotę, po raz pierwszy „Pan Chouffleri“ przyjmując, operetka w 1 akcie Jak. Offenbacha. Nastąpi „Divertissement“ baletowe w 1 akcie, układu St. Saehsa. Zakończy „Dziesięć cór na wydaniu, operetka w 1 akcie Fr. Souppego.

Z Filharmonii lwowskiej. Śpiewacki kwartet damski à capella, który daje dziś koncert w Filharmonii lwowskiej, obudził w mieście naszym żywe zajęcie, gdyż publiczność nasza będzie miała sposobność po raz pierwszy usłyszeć ten kwartet, ciesząc się za granicą wielkim uznaniem. Jedną ze śpiewaczek, należących do tego kwartetu, p. Marya Winkler, jest Polką, córką emigranta i żołnierza z r. 1863. Chociaż urodzona i wychowana na obczyźnie, włada doskonale językiem polskim i cieszy się, że mogła z koncertem przyjechać do swoich.

Repertoar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek, dnia 24 b. m. wielki koncert filharmoniczny wespół z udziałem drezdeńskiego kwartetu śpiewackiego „à capella“. Program I. Grieg: Suita Nr. 2 „Peer Gynt“. a) Skarga Ingrida, b) Taniec arabski, c) Burzliwy wieczór, d) Pieśń Solweqsy, wykona orkiestra 15 p. p. pod kierownictwem p. Konopaska; 2. Kjerulf: „Podróż poślubna“, b) Piaskarz, kwartet, odpiewają pp.: Melania Dittel 1 sopran, Marya Medefind 2 sopran, Klara Gesteroph 1 alt i M. Winkler 2 alt; 3. Tosti „Idealna“, Massenet: „Ouvres tes yeux bleus“, solo na alt odpiewa p. M. Winkler. II. 1. Beethoven: Uwertura z „Egmonta“, wykona orkiestra 15 p. p. 2. a) Delibes Serenada: „Le roi l'adit“, b) Lassen: „Si vous n'avez rien a me dire“, duet odpiewają pp. M. Medefind i M. Winkler. 3. Pieśń ludowa: Franz a) Tajemna miłość, b) „Pójdź moje drogie dziecię“, c) „W zimnym grobie“, kwartet odpiewają pp. Dietel, Medefind, Gesteroph i Winkler. Akompaniament prof. Fr.

Neuhauser. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

We czwartek, dnia 26 b. m. wielki koncert filharmoniczny kwartetu śpiewackiego drezdeńskiego „à capella“.

Dwudziesty dziewiąty Zjazd delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W dalszym ciągu wczorajszego popołudniowego posiedzenia referował p. Biechoński sprawę stosunków służbowych funkcyjaryuszów Stowarzyszeń związkowych. Ostatecznie po krótkiej dyskusji uchwalono całą tę sprawę przekazać komisji wnioskowej do rozpatrzenia, jak również i następujący wniosek p. Garczyńskiego:

„Walne zgromadzenie poleca wydziałowi Związku opracowanie statutu funduszu emerytalnego, opartego na matematycznym obliczeniu w granicach 600 uczestników. — Walne zgromadzenie uchwała przystąpienie do funduszu emerytalnego wszystkich Stowarzyszeń związkowych, za zatwierdzeniem tej uchwały przez rady nadzorcze związkowych Stowarzyszeń“.

W dalszym ciągu posiedzenia przemawiał p. Bojko w sprawie zmiany przestawionych punktów ustawy państwowej o Stowarzyszeniach i postawił następujący wniosek:

Zważywszy, że potrzebna niegdyś nieograniczona poręka, dla rozszerzenia kredytu przy powstających przed 30 laty szczupłych Towarzystwach, dziś przy znacznym rozwoju tychże okazała się nietylko zbyt wąską, ale stała się przeszkodą w dalszym rozwoju, odstrasząc członków, zważywszy, że przemiana poręki na ograniczoną przy istniejących ustawach, połączona jest z nadzwyczajnymi trudnościami, albowiem musi w tym celu w najlepszych warunkach zostające Towarzystwo likwidować, zważywszy, że każda taka likwidacja zakładów pożyczkowych trwa zwykle dziesiątki lat i pochłania wszystkie oszczędności, wnoszą:

Walne zgromadzenie zechce polecić wydziałowi Związku wypracowanie projektu nowej ustawy o zmianie poręki i zalecić mu, aby w porozumieniu ze Związkami czeskimi i niemieckimi w Austrii przez posłów do Rady państwa, zjednoczonymi siłami zmienił tę uciążliwą ustawę“.

Wnioski te przekazano do rozpatrzenia i oświadczenia się komisji statutowej, poczem przewodniczący odroził dalsze obrady do dziś godziny 9 rano.

* * *

Po południu obradowały w lokalu Związku Stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych komisje, wybrane na przedpołudniowym posiedzeniu.

* * *

Walne Zgromadzenie członków funduszu zaopatrzenia funkcyjaryuszów stowarzyszeń zarobkowych odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem dra Tadeusza Skalkowskiego przy udziale 28 delegatów.

Przewodniczący zagajając obrady, skonał wagi ciągi a pomyślny rozwój stowarzyszenia. Obecnie liczy „fundusz“ w gronie swych członków 40 stowarzyszeń związkowych z 116 funkcyjaryuszami. Stan udziałów uczestników, wynosił z dniem 30 czerwca b. r. po dopisaniu 6¼ pr. dywidendy, kwotę 349.211 kor. 78 h. i zwiększył się w tym roku o 137.028 kor. 14 h., a nadto wypłacono ośm udziałów w kwocie 17.216 kor. 70 h. Przez 20 lat istnienia stowarzyszenia, wypłacono uczestnikom funduszu kwotę 114.297 kor. 54 h., a że stan funduszu, będący w posiadaniu stowarzyszenia, wynosi 359.211 kor. 78 h., przeto zgromadzono w ciągu dwudziestu lat istnienia kapitał 463.509 kor. 32 h.

Z porządku dziennego uchwalono dwa wnioski w sprawie zmiany w świadectwach z tego funduszu, przekazać do rozpatrzenia wydziałowi z przybraniem wnioskodawców, poczem udzielono wydziałowi absolutorium z rachunków.

W końcu zgromadzenia wybrano do zarządu stowarzyszenia powtórnie na 3 lata następujących panów: Michała Osieńskiego i Narcyza Ułnera, a wreszcie wybrano komisję, która zająć się ma zmianą statutu w tym kierunku, by stowarzyszenia zamiast jak dotychczas 6 pr., płaciły 10 pr. do funduszu zaopatrzenia swych funkcyjaryuszów.

* * *

Drugi dzień obrad rozpoczął się odczytaniem listu dyrektora Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu, w którym tenże dziękując za otrzymane zaproszenie, przesyła zgromadzeniu delegatów życzenia jak najobfitszego plonu obrad. Zgromadzenie uchwalilo podziękować mu telegraficznie za życzenia.

Sprawozdanie komisji lustracyjnej wygłoszone przez p. Drogonia, wywołało długą dyskusję, w rezultacie której przyjęto nastę-

pujące proponowane przez komisję rezolucje:

1. Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z dokonanych lustracji.

2. Zgromadzenie poleca, by w każdym stowarzyszeniu zajęte były trzy osoby w służbie kasowej, z których jedna ma prowadzić kasę, druga likwidację, a trzecia buchalterię, gdzie zaś jest to niemożliwe, ze względów finansowych, jeden z dyrektorów odpowiadać ma osobiście za rachunkowość.

3. Zgromadzenie poleca miejscowym organom kontrolującym jak najściślej sprawozdanie rachunków w szczególności rocznych z inwentarzami i dokumentami, a w wypadkach, gdy organy kontrolujące nie posiadają jeszcze pełnej znajomości swego zadania, aby przynajmniej do sprawdzania rachunków rocznych używały do pomocy fachowca z jakiegokolwiek sąsiedniego stowarzyszenia na koszt odpowiedniego Towarzystwa.

4. Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości, iż konkurs na stworzenie drugiej posady lustratora ma być rozpisany, walne zgromadzenie poleca, by każde stowarzyszenie, ile możliwości co roku było zlustrowane.

5. Zgromadzenie poleca redakcyi „Statystyki“, aby przy każdym stowarzyszeniu, umieszczona była data dokonanej w niem lustracji i osoba lustratora.

6. Zgromadzenie upoważnia wydział Związku do zmiany systemu lustracyjnego uchwalonego na zeszłorocznym zjeździe o tyle, o ile tego wymaga sądowa ustawa rewizyjna.

Następnie, na wniosek referenta komisji rewizyjnej p. Stępienia, udzieliło zgromadzenie absolutorium wydziałowi, poczem referent komisji budżetowej p. Zauderer zaproponował tegoroczny budżet Związku w wysokości 44.756 kor., dalej zmianę systemu opłat stowarzyszeń na rzecz Związku (w miejsce dotychczasowych 3 pr. czystego zysku, ¼ pro mille od bilansowego stanu udzielonych pożyczek), przy czem zachowałaby się poprzednia norma opłat w ten sposób, że maximum opłat wynosiłoby 500 kor., minimum zaś 50 kor., towarzystwa zaś wytwórczo-handlowe, wnosząby opłaty w dotychczasowej wysokości.

Wnosi w końcu referent w imieniu komisji, kreowania drugiej posady stałego lustratora z płacą 3.000 kor. i pomocnika z płacą 2.000 kor. rocznie. Posady te, obsadzone być mają w ciągu roku 1904.

Wszystkie te wnioski przyjęto.

Z kolei, przewodniczący zjazdu pan Ostaszewski wygłosił sprawozdanie komisji o czynnościach wydziału w roku ubiegłym, poczem, po przeprowadzonej dyskusji w której wzięło udział około 30 mowców, uchwalono następujące wnioski komisji:

1) Zgromadzenie zaleca stowarzyszeniom by jak dotąd, zdążyły do obniżania stopy, procentowej od pożyczek.

2) Zaleca się stowarzyszeniom związkowym, tym szczególnie, które z swych zysków mogą przeznaczać znaczniejsze kwoty na cele dobroczynności publicznej, by datki na ten cel ograniczały, a natomiast przeznaczały je przeważnie na wzmocnienie funduszy przeznaczonych na popieranie wytwórczości w przemyśle krajowym, przede wszystkim zaś, zaleca się stowarzyszeniom, by przystępowały do kraj. Związku przemysłowego w charakterze członków z udziałem choćby minimalnym.

3. Zgromadzenie poleca wydziałowi, by w roku następnym otworzył znów kurs praktyczny dla urzędników Stowarzyszeń udziałowych ze szczególnem uwzględnieniem organizacji i rachunkowości spółek wytwórczo-handlowych.

4. Zaleca się stowarzyszeniom związkowym, by przy obsadzaniu posad urzędniczych, uwzględniały tylko kandydatów fachowo i praktycznie uzdolnionych. Zgromadzenie kładzie silny nacisk na to, by żadne ze Stowarzyszeń związkowych nie decydowało o przyjęciu kandydata bez poprzedniego zasięgnięcia opinii wydziału Związku o zdolnościach i charakterze kandydata.

5. Zgromadzenie ponawia zalecenie XXVIII. walnego Zgromadzenia, by Stowarzyszenia związkowe lokowały swoje zwykłe kasowe w centralnej instytucji kredytowej, jaką jest akcyjny Bank związkowy i stwierdza z zadowoleniem, że agendy tego Banku stale i pomyślnie się rozwijają.

6. Zgromadzenie wzywa wydział Związku, by zarządzał doroczne zjazdy najpóźniej przy końcu września każdego roku, bez względu na to, czy w tym terminie statystyka wyjdzie z druku.

7. Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydziału i wyraża mu uznanie i podziękowanie za skuteczną i wydatną działalność w roku ubiegłym.

8. Zgromadzenie uchwała: Wydział Związku, powinien zbierać się co miesiąc, a przynajmniej jak najeczęściej.

Następnie uchwalono wnioski komisji statutowej, referowane przez dr. Radomyńskiego z Gorlic (zmiana statutu) i dr. Ehrlicha w sprawie ubezpieczeniowej. Ostatni ten wniosek brzmi:

Walne zgromadzenie deleg. Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przyjmuje do wiadomości usidowania wydziału zmierzającego do ubezpieczenia Stowarzyszeń związkowych od strat, a w szczególności od strat powstałych z powodu śmierci dłużnika, tudzież w kierunku opierania kredytu osobistego na ubezpieczeniach ognioowych i życiowych, a uznając doniosłość poruszonych myśli, wzywa wydział, aby poczynione kroki dalej prowadził i na następnym zgromadzeniu przedłożył konkretne wnioski. W skutek tego odsyła wszystkie wnioski samoistne i operat dr. Lechowskiego do wydziału.

Dodatkowo uchwalono jeszcze wniosek p. Horoszkiewicza ze Stanisławowa: „Poleca się wydziałowi Związku przedsięwzięciu odpowiednie studium celem wytworzenia kredytu urzędniczego celem ich ranżowania, ażeby w ten sposób położyć tamę operacyom lichwiarskim towarzystw pozakrajowych“.

W dalszym ciągu uchwalono wnioski p. Garczyńskiego, dotyczące się podniesienia i uregulowania plac urzędników stowarzyszeń jakoteż funduszów zaopatrzenia i emerytalnego, a wreszcie cały szereg wniosków dr. Olszewskiego jakie we wczorajszym podaliśmy numerze i cały szereg wniosków innych.

Wreszcie przeprowadzono wybory.

Do wydziału Związku wybrano ponownie pp. Eugeniusza Kusibę, ks. Filomena Reszetyłowicza i Bolesława Zardeckiego, w w miejsce zaś p. Szczepańskiego wszedł dr. Ernest Adam.

Do komisji kontrolującej weszli ponownie pp.: Henryk Zauderer, dr. Adolf Wurst i Józef Stepień.

Jako miejsce przyszłego Zjazdu, wybrano Kraków.

Zakończył obrady przewodniczący p. Ostaszewski, dziękując członkom Zjazdu za wydatną ich pracę, na czem Zjazd o godzinie pół do drugiej po południu zakończył swe obrady.

W sprawozdaniu z wczorajszego plenarnego posiedzenia zaszła o tyle pomyłka, że p. Józef Olszewski referował o poparciu przemysłu i handlu dla stowarzyszenia zaliczkowego nie jako delegat Centralnego Związku przemysłu fabrycznego, lecz jako delegat krajowego Związku przemysłu, stowarzyszenia rejestrowanego z ograniczoną poręką.

Z Izby sądowej.

(O obrazę czei).

Lwów, 24 listopada.

W dalszym ciągu przesłuchiwał dzisiaj trybunał świadka Władysława Matkowskiego, odpowiedzialnego redaktora *Monitora*.

Świadka tego w skutek sprzeciwienia się obrońcy dr. Zippera uchwalili trybunał nie zaprzysięgać.

Świadek podaje, że Przyjemskiego usunęła na czas wyborów partya socjalno-demokratyczna, wnosząc przeciwko niemu doniesienie do władzy o obrazę Majestatu i religii. Świadkiem naocznym napadu na redakcję *Monitora* i dom rodziców oskarżyciela prywatnego nie był. Stwierdza tylko, że w dniu tego napadu i „strzelaniny“ z domu p. Wacława Breitera, oskarżyciela prywatnego w Lwowie nie był, co też świadek zaraz nazajutrz w notatce, zamieszczonej w *Kuryersze Lwowskim*, zaznaczył. O napadach na pp. Mokłowskiego, Daszyńskiego, Hudeca nie wie, czytał tylko o tem w gazetach. Breiter wyrabiał Wiśniewskiemu posady przy akcyzie miejskiej, tramwaju elektrycznym i w „Proświecie“.

Przew.: Czy wie pan o tem, aby p. Breiter naśmiewał się z obrządków ruskich?
Sw.: Nie wiem o tem. Pod tym względem jestem wolnomyslniejszy i często zwracałem uwagę p. Breiterowi, aby więcej swą „wolnomyslność“ markował.

Następnie opisuje świadek szczegółowo stosunki, jakie łączyły p. Breitera z oskarżonymi Danilukiem i Cwiklińskim.

Sw. Teichinger, właściciel szynku „pod Schlickiem“, niezaprzyjęzony, podaje, że „pijatyki“ w dniu wyborów do Rady powiatowej lwowskiej u niego nie było, jeżeli się zważy, że targował od 8 rano do 1 w nocy tylko 280 koron przy „takim ścisku“. Za trunki każdy z włościan musiał płacić naprzód, gdyż świadek nie znając gości kazał służbie nie dawać naprzód piwa i wódki. P. Breiter był również w jego szynku, lecz aby płacił włościanom napitek, świadek nie może tego powiedzieć. U świadka był jeden lokal wyborczy a naprzeciw w szynku drugi lokal wyborczy. Włościanie chodzili z jednego szynku do drugiego; pili i u mnie i naprzeciw.

Sw. Józef Hudec, dyrektor Kasy chorych, niezaprzyjęzony, podaje, że w dniu kiedy przybył do Lwowa p. Daszyński i miał

być na niego napad, był na zgromadzeniu w Dawidowie.

Przew.: Czy była jaka „banda“ po stronie p. Breitera?

Sw.: Tak... uzbrojona w pałki, która grożąc niemi naszym stronnikom i wzywając obelżywymi wyrazami, propagowała w ten sposób kandydaturę p. Breitera.

Następnie opowiada świadek o napadzie skutecznym na jego osobę w ulicy Franciszkańskiej. Gdy wysiadł z tramwaju i postąpił kilka kroków, zobaczył grupę ludzi uzbrojonych w „złote pałki“, z którymi spotykał się nieraz na zgromadzeniach. Z początku go nie zauważono, później jednak zaczęto rzucić za nim kamieniami, tak, że musiał uciekać corychlej w stronę sali „Gwiazdy“.

Przew.: Czy pan wie, że pana miano zamordować i na pańską głowę wyznaczono 2000 złr.?

Sw.: O tem nie wiem. Otrzymywałem rozmaite listy z pogroźkami, ale aby mnie miano zamordować, o tem do dziś dnia nie wiem.

Przew.: Panie Daniluk co pan na te zeznania ma powiedzieć?

Osk. Daniluk: Pan Hudec o tem nie mógł wiedzieć.

Przew.: A skąd pan czerpał informacje o tym zamachu morderczym na p. Hudeca.

Osk. Daniluk: Cwikliński mówił o tem.

Przew.: A dlaczego pan mając o tem wiadomość, nie przestrzegłeś p. Hudeca?

Osk. Daniluk: Milycy.

Świadek p. Breitera napadali często na niego n. p. w Malechowie, w Szczercu.

Osk. Cwikliński: Czy w Skniłowie nie zapraszał pana do powozu?

Sw. Tak... ale nie wsiadłem... bo panu nie ufałem; wolałem jechać na furze, jak w pańskim powozie.

Osk. Cwikliński wyjaśnia, że dlatego zapraszał p. Hudeca, bo miano tam pobić p. Hudeca.

Zastępca oskarżyciela prywatnego dr. Tenner: Panie Cwikliński! Proszę teraz powiedzieć, czy prawdą to jest co p. Diamond powiedział, że pan był tym zaufanym p. Breitera, który miał zaszytować Hudeca i otrzymać 2000 złr.

Osk. Cwikliński: Tak jest! miałem za to dostać 2000 złr.

Przew.: Proszę opowiedzieć jak to było?

Osk. Cwikliński: Cały komitet wyborczy był tylko dla oka... byłem tam ja... Switało i jeszcze ktoś. Pewnego dnia wyszliśmy z tego komitetu o godzinie 1 w nocy i gdyśmy szli spać na ulicę Sykstuską 1.50, gdzie miałem mieszkanie u ojca p. Breitera, to zaraz za głównym wejściem poczty p. Ernest Breiter rzekł do mnie, wzięwszy mnie za rękę: „Będę ci wdzięczny do zgonu, gdy się postarasz o uprzątnięcie Hudeca, gdyż dopóki się krew nie poleje, to nie będzie spokoju. Musi być jakiś przykład odstraszający, aby partya socjalno-demokratyczna nie znęcała się nademną. Połóżcie wy Hudeca!.. Macie tutaj laskę ze sztyletem, a jak nasi ludzie ścisną „hurmem“ Hudeca, to weźcie go sztyletem pod lewą łopatkę. Nikt tego wiedzieć nie będzie. To taki sztylet, co drzwi przebijają. Jak się uda, to ojciec da 2000 złr.“

Ja zdrętwiałem na to; miałem bowiem człowieka nie chciałem morderować. Całą noc udawałem, że miężab boli... przewracałem się na boku i spałem w spodniach. Obawiałem się zasnąć, gdyż myślałem: „a już Breiter teraz, chcąc się pozbyć świadka swego morderczego planu, mię zamorduje“. Tak przebyłem całą noc... Gdy zaczęło dnieć, Breiter chrapał... a ja się ciągle przewracałem.

Niebawem wstał p. Breiter, a umywszy się, przyszedł do mnie z ręcznikiem, „poklepał“ po ramieniu i rzekł: „Sprawa się uda... miałem sen... widziałem Hudeca zbrozonego krwią... Na to odpowiedziałem: „I ja miałem sen... że my obaj siedzieli w Brygidkach.“

P. Breiter wtedy powiedział: „Człowieku, co gadasz...? opamiętaj się... gdyby nawet przyszło na to... to ze względów politycznych dostaniesz rok za zabójstwo, ale w zamian grube pieniądze“. Pan Breiter wkrótce odszedł. W pół godziny później przyszedł p. Władysław Breiter, a wręczając mi laskę rzekł tylko: „2.000 złr.“ Potem obrócił się i wyszedł. Laskę postawiłem w kącie. Od tego czasu zdrętwiałem jeszcze więcej... Wyszedłszy z domu, zdybałem się z Zarańskim i Przyjemskim i prosiłem ich, by dali spokój p. Hudecowi.

Tego dnia już nie powróciłem do domu. Przyszedłem dopiero na drugi dzień rano i zacząłem się „pakować“. Gdy przyszedł p. Władysław Breiter, ja wzięłem laskę i w obecności, o ile mi się zdaje, Kory i Przyjemskiego powiedziałem: Powinienem właścicieli oddać ją prokuratorowi... weź pan ją jednak nazad... nie chcę 2.000 złr... i nie będę sztyletował Hudeca...
P. Władysław Breiter obrócił się i wy-

szedł. — Później jednak żyliśmy jeszcze z p. Breiterem, bo on miał moje papiery.

Sw. Józef Przyjemski, zarobnik, zaprzysiężony, podaje, że osk. Cwikliński opowiadał mu, że nie może nikogo sztyletować na zlecenie Ernesta Breitera. W tydzień później mówił znów, że p. Breiter kazał zaszytować p. Hudeca. Cwikliński spał w pokoju gościnnym u p. Wacława Breitera.

Przew.: Czy Przyjemski widział laskę tam?

Sw.: Widziałem laskę... rewolwer.

Przew.: Czy przypomina sobie świadek, że Cwikliński laskę ze sztyletem oddał p. Breiterowi?

Sw.: Nie.

Sw. Ludwik Kora, krawiec, zaprzysiężony, podaje, że Cwikliński nocował zwykle u p. Wacława Breitera.

Przew.: Czy pan tam był kiedy i czy widywał braci p. Breitera?

Sw.: Tak... Raz przyszedłem tam. — Przyszedł p. Wilibald wziął p. Cwiklińskiego.

Po chwili wrócił p. Cwikliński, a następnie p. Władysław Breiter. Mówili coś po cichu, poczem p. Cwikliński rzekł do p. Władysława: „Nie chcę zaszytować p. Hudeca, nie chcę 2.000 złr... ma pan laskę ze sztyletem... należałoby to oddać do prokuratora. Przytem było jeszcze dwóch ludzi, czy był p. Przyjemski, nie wiem. P. Władysław obrócił się i wyszedł. Przyjemski na drugi dzień słysząc o tem rzekł: Warto to ogłosić gazetami...“

Przew.: Czy pan nie mówił o tem przed rozprawą z Cwiklińskim lub Danilukiem?

Sw. Nie.

Przew.: Pod przysięgą pan zeznaje... Sw. Tak.

Wchodzi na salę św. Władysław Breiter, brat oskarżyciela prywatnego.

Osk. dr. Zipper sprzeciwia się zaprzysiężeniu tego świadka, zwracając uwagę na to, iż chodziło tu o morderstwo, w które świadek, jak to zeznał już dwaj inni świadkowie, jest wmiieszany.

Dr. Tenner żąda stanowczo zaprzysiężenia tego świadka.

Trybunał po naradzie uchwalil p. Władysława Breitera zaprzysiężać.

Po zaprzysiężeniu zeznaje świadek, że osk. Cwikliński w czasie wyborów mieszkał w domu jego ojca.

Przew.: Czy p. Cwikliński oddał kiedy panu laskę ze sztyletem w pokoju, w którym on mieszkał?

Sw. Stanowczo nie...
Przew.: Czy powiedział przy tem: „Weź pan... nie chcę za 2.000 złr. marnych pozbawić życia człowieka!“

Sw. To nieprawda...
Radea Charak. Czy pan wręczał tę laskę jednego dnia Cwiklińskiemu i rzekłes: „2.000 złr.“

Sw. To nieprawda.

Przew.: Czy dawał pan laskę... czy pan ją odbierał?

Sw.: Stanowczo nie...
Przewodniczący konfrontuje św. Korę ze św. Władysławem Breiterem.

Sw. Kora powtarza do ócz świadkowi Władysławowi Breiterowi swoje poprzednie zeznania.

Świadek Wł. Breiter: Twierdzą stanowczo, że żadnej laski ani nie brałem... ani nie dawałem...
Sw. Kora: Ja obstaję przy swoich zeznaniach.

Osk. Cwikliński powtarza do ócz świadka Wł. Breitera swe zeznania.

Sw. Wł. Breiter: Historia z laską zmyślona.

Osk. Cwikliński: Ale to była pańska laska...
Sw.: Ja takiej laski nigdy nie miałem.

Przewodniczący zarządza 20 minutową przerwę.

(Po przerwie).

Trybunał po przerwie przesłuchiwał w dalszym ciągu św. Wł. Breitera.

Przew.: Co wie pan o „kociej muzyce“ pod oknami domu pańskiego ojca?

Sw.: Gdy przyszli ludzie pod dom ojca z „kocią muzyką“ około godziny 10 zaczęli się wdierać do domu. Na moje polecenie zamknął stróż bramę. Przybyli zaczęli rzucać do okien kamieniami. Ojciec mój strzelił wtedy z rewolweru. Brata mego Ernesta, w domu nie było.

Sw. Józef Przyjemski, zarobnik, podaje, że skazany był za zbrodnie obrazę Majestatu i religii. Gdyby był nie agitował za Breiterem byłby nie siedział w kryminale.

Po wielu pytaniach przewodniczącego świadek obstaje przytem, że siedział dlatego w kryminale za zbrodnie obrazę Majestatu i religii, że był w służbie u p. Breitera. Byli bowiem na niego źli ludzie z partii socjalno-demokratycznej.

Przewodniczący wykazuje świadkowi, że trudno znaleźć logiczny wniosek między jego zasądzeniem za zbrodnie obrazę Majestatu i religii a służbą u oskarżyciela prywatnego.

Świadek podaje w dalszym ciągu, że p. Ernest Breiter namawiał go do napadu na

p. Hudeca. Dał mu 2 złr. na laskę i 1 złr. na „śmierdzące“ jaja. O napadzie na p. Daszyńskiego wie tylko tyle, że wysłał go p. Breiter na plac św. Jura, aby tam „przyplnował“.

Obr. dr. Zipper: Co powiedział p. Breiter, gdy was wysyłał na plac św. Jura?

Świadek: Tamteży pojedzie Daszyński. Trzeba tam pójść i przypilnować. Bo mają sprawić Daszyńskiemu prażnik.

Obr. dr. Zipper: Co było, jak pan przyszedł na plac św. Jura?

Sw.: Zobaczyłem naraz dorożkę. Rozległ się świst. Zobaczywszy, że dorożkę ludzie jacyś na chwilę zatrzymali, uciekłem.

Radea Charak: Dlaczego Przyjemski uciekł?

Sw.: Dlatego, bo się bałem ich. Oni byli źli na mnie, że ja mam „u. p. Ernesta“ vor.

Świadek podaje dalej, że Breiter dał raz laskę z toporkiem, z poleceniem, aby gdy spotka Hudeca, dał mu nią po głowie.

Obr. Lubinger: Czy był Błachy u pana w kryminale na śledztwie i co mówił?

Sw.: Mówił, abym nie powiedział, że wiem coś o napadach na Daszyńskiego i innych. Natomiast kazał mi powiedzieć, że Daniluk okradł p. Breitera.

Osk. Daniluk. Czy dostał pan od p. Breitera bokser?

Sw. Dostałem go na to, aby go użyć na dra Rońskiego, gdy będzie jechał na Strzelnicę miejską.

Osk. Daniluk. Czy pan sam z własnej inicjatywy zamieścił podziękowanie p. Breiterowi za wszystko to, co pan doznał od niego w czasie odbywania kary?

Sw. Pan Breiter kazał to podziękowanie sam napisać niejakiemu Daszyńskiemu. Świadek to podziękowanie zaniósł do *Wieku Nowego*, ale tam pisma tego nie przyjęto.

Sw. Ludwik Kora był świadkiem napadu na Hudeca w Piaskach.

Osk. Cwikliński. Czy przestrzegaliśmy was, abyście na zgromadzeniach nie robili rozbojów?

Sw. Mówił pan: „Uważajcie, aby was nie chapli!“

Świadek opowiada następnie o kilku napadach i awanturach, jakie urządzili na polecenie p. Ernesta Breitera.

Sw. Wacław Breiter, przedsiębiorca budowlany, zaprzysiężony, mimo sprzeciwienia się obrońcy dra Zippera, podaje, że urządzono mu raz „kocią muzykę“ przed domem, wybito szyby. Dla postrachu strzelił wtedy raz lub dwa razy z rewolweru, kierując lufę ku górze. Syn mój Ernest w domu wówczas nie był, nie był nawet wtedy we Lwowie.

Przew.: Czy wie pan coś o zamachu morderczym, planowanym przez syna pańskiego na p. Hudeca?

Sw.: Przedtem o tem nie słyszałem. W ostatnich czasach żądali odemnie Cwikliński, Kora, Przyjemski, Wiśniewski, Switało pod rozmaitymi pozorami pieniędzy. Jeden żądał 5000 zł... drugi kamienicy koło rogatki i t. d.

Świadek opowiada dalej o artykułach *Reformatora*. Badając kto jest autorem tych artykułów w wysokim stopniu poniżających świadka i rodzinę, doszedł do przekonania silnego, że autorem jest Cwikliński. Świadekowi mówiono naprzód, jakie artykuły będą zamieszczone w *Reformatore*. Zdaniem świadka robiono to wszystko dlatego, aby wyciągnąć od niego jak najwięcej pieniędzy.

Gdy tych artykułów było świadkowi za wiele, uprosił dwóch panów, aby udali się do jednego pana z magistratu, dr. Czołowskiego z prośbą, by on wpłynął na to, by zaprzestano napadać na świadka i jego rodzinę. Dr. Czołowski przyobiecał pod warunkiem, że syn mój, Ernest, przestanie pisać o nim artykuły w *Monitorze*. Syn jednak na to zgodzić się nie chciał.

Wiśniewskiemu syn wyrabiał posady; nie wie nic o tem, by syn wysmiewał się z obrządku ruskiego.

Cwikliński otrzymał 300 lub 400 złr. po wyborach od świadka. Cwikliński opowiadał świadkowi codziennie w czasie wyborów rozmaite sensacje: raz, że kogoś uderzył... to znów, że osmarował Hudeca jajami. Świadek prosił go zawsze, by nie robił awantur, bo to złożył później na syna.

Świadek Wilibald Breiter, inżynier, zaprzysiężony mimo sprzeciwów obrony, opowiada, że wracając raz około godziny 10 do domu rodziców, usłyszał nagle w ulicy Kleinowskiej strzał. Wchodząc ulicę Sykstuską, zobaczył nagle wielką masę ludzi, a następnie z opowiadania dowiedział się, że socjaliści urządzili napad na dom rodziców i socjaliści powybijali szyby kamieniami. — Przyszedłszy do domu dowiedział się od matki, że ojciec chcąc zwabić policję, strzelił z balkonu w powietrze. Brata Ernesta w krytycznym czasie nie było. Oskarżony Cwikliński przybył dopiero nazajutrz po tym wypadku z bratem Ernestem do Lwowa.

Na stosowne pytanie przewodniczącego opowiada świadek dalej, że w czasie wyborów chodził z laską ze sztyletem, gdyż były pogłoski, że całą rodzinę naszą „chcą wy-

mordować. Cwikliński sam nawet przestrzegł moją matkę, by nie wychodziła z domu.

Raz Cwikliński, który mieszkał w domu mego ojca, zaprosił mnie do siebie. Pokazał mi wtedy jakieś pismo z trupa główka, i rzekł, że to jest wyrok śmierci na jego osobę, wydany przez socjalistów. Przy tej sposobności prosił mnie, że ponieważ obawia się o swe życie, bym mu pożyczyl mej laski ze sztylblem. Początkowo laska ta została u Cwiklińskiego, w dwa dni później odebrałem ją.

Przew.: Czy był kto przytem?

Sw.: Nie.

Przew.: Czy ma pan jeszcze inną laskę?

Sw.: Nie.

Osk. Cwikliński: Ta laska nie jest tą samą.

Zastępca oskarżyciela przyw. dr. Tenner powołując się na świadków pp.: Pelczarskiego, Gulczaka i Markusa Fuchsa, stwierdza, że zeznania Kory, zapytanego przez przewodniczącego, czy był przed swem przesłuchaniem w sali sądowej i czy porozumiewał się z oskarżonymi, były fałszywe. — Świadek Kora był w sali i porozumiewał się tak z osk. Danilukiem, jak i osk. Cwiklińskim.

Dr. Tenner prosi o przesłuchanie powołanych świadków, a w razie stwierdzenia faktu o odesłanie świadka Kory do sędziego śledczego pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Dr. Zipper protestuje energicznie przeciwko temu, aby w tej sali badano wiarygodność świadka, gdyż do tego powołane są inne czynniki. Dr. Zipper żąda wygotowania dokładnego odpisu protokołu rozprawy co do „sprawy ze sztylblem“ a mianowicie odpisów z zeznań Cwiklińskiego, Przyjemskiego i Kory oraz ojca i braci p. Ernesta Breitera, i odesłania tych zeznań prokuratorowi państwa.

Trybunał odmawia na razie wnioskom tak oskarżyciela prywatnego jak i obrony.

P. Breiter: Jakie świadek dawał pieniądze Cwiklińskiemu i czy Cwikliński pisał listy o pieniądzu?

Sw.: O ile ja wiem otrzymał Cwikliński 670 i kilka złr. Pisał do mnie w jednym liście, że jest oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego inne w tym mniej więcej sensie, że „cierpi obecnie za brata“. Przekonałem się jednak, że to jest nieprawdą. Od tego czasu więcej z osk. Cwiklińskim nie mówiłem.

Na tem o godzinie 3 po południu odczytał przewodniczący rozprawę do jutra godziny 9 rano.

(Proces hr. Kwileckich).

Berlin, 24 listopada. Na wczorajszej rozprawie obecny był minister sprawiedliwości. Przesłuchiwaną przybyła z Warszawy małżonka Cwellów.

Świadek kapitan Ziegler z Krakowa nie przybył, usprawiedliwiając się, że dyety przyznane mu są za małe.

Sw. Cwell, syn zmarłej akuszerki Cwellowej zeznaje, że w r. 1897 matka pojechała do połogu do Berlina, a po powrocie do Warszawy oświadczyła, że tak była ząbiegona, iż nie mogła asystować przy połogu hr. Kwileckiej i żałowała, iż wskutek tego nie mogła zarobić więcej pieniędzy. Możliwym jest, że była to ze strony matki wymówka, aby przed krewnymi zachować w tajemnicy, wiele pieniędzy zarobiła. Prawdą jest, że matka na łożu śmierci miała mówić o jakiejś tajemnicy, lecz gdy świadek przybył, już nie żyła. Sw. Cwell zeznaje dalej, że niejaki Rittel opowiadał mu o jakimś spadku z Berlina i rok później znów do świadka przyszedł, chcąc go wybać o jakimś połogu. Znajomość świadka z Koczorowskimi ograniczała się do tego, że gdy w gazetach wyczytał twierdzenie, że matka asystowała przy połogu, powiedział Koczorowskiemu, iż twierdzenie gazet nie zgadza się z opowiadaniem jego matki. Potem pewnego razu jakiś nieznany człowiek odliczył świadkowi 3000 rubli i chciał się dowiedzieć o jakiejś tajemnicy. Świadek odrzucił propozycję. Innym razem pewien nieznajomy, podający się za kuzyna hr. Kwileckiej, obiecywał świadkowi pieniądze. Świadek odrzekł, że tylko przed sądem będzie zeznał. W agencji Hechelskim poznał świadka owego drugiego nieznajomego. Świadek pokazuje fotografię matki Cwellowej, którą dr. Rosiński poznał.

Na zapytanie jednego z przysięgłych odpowiedziała hr. Kwilecka, że honorarium, jakie wypłacono akuszerce Cwellowej, wynosiło 800 marek. Dr. Rosiński, zapytany odpowiedział, że honorarium to nie jest za wysokie, lecz odpowiada zwyczajom panującym w polskich domach szlacheckich.

Ponieważ obie strony rzekły się dalszego prowadzenia doświadczeń, prezydent zamknął postępowanie dowodowe i sprecyzował pytania. Po przerwie godzinnej nastąpiło plaidoyer.

Wśród ogromnego natłoku publiczności zabrał głos prokurator dr. Müller, który w mowie swej podniósł przedewszystkiem zło stosunki panujące pomiędzy hrabstwem, ich

kłopoty finansowe, trudne wreszcie położenie, w jakieby wpadła hrabina z córkami w razie śmierci hrabiego. Takie wyrażenie hrabiny, że wypadnie jej chyba przywiązać sobie poduszkę i zachowanie się przy rozwiązaniu, mianowicie, iż wiedząc o krążących podejrzeniach, nie chciała się dać zbadać, muszą obudzić wątpliwości, których nie mogą rozproszyć przecierne zeznania świadków, gdyż według lekarzy, objawy stanu odmiennego, zauważone przez tych świadków nie mogą być rozstrzygające. Także scena u bandażyści w Paryżu budzi podejrzenie. Hrabina umyślnie otacza się tajemniczością i nie ulega wątpliwości, że to ona występowała tam pod fałszywym nazwiskiem. Zastanowiwszy się dalej, dlaczego hrabina wezwała nieznaną sobie akuszerkę Cwellową, prokurator oświadczył, że wprawdzie musi przyznać, że do zasądzenia oskarżonych nie mogą wystarczyć poszlaki, lecz konieczne są dowody, jednak po przeprowadzonej rozprawie nie ulega wątpliwości, że rzekomy hrabiec jest synem Cecylii Mayerowej, urodzonym w Krakowie 22 grudnia 1896. Kto nie wierzy zeznaniom Jadwigi Andruszewskiej, niechaj się zastanowi, że ona nie mogła wyssać sobie wszystkiego z palca, i że zapisywała sobie wszystko jeszcze przed dochodzeniami Hechelskiego. Zresztą wszystkie jej zeznania zostały potwierdzone. Stwierdzono między innymi, że stara Andruszewska w r. 1896 kilkakrotnie wyjeżdżała, a jak może ktoś na pewne stwierdzić, że w dniu rozwiązania hrabiny nie była we Wróblewie? Sprzeczne z tem zeznania innych świadków tłumaczą się niskim ich wykształceniem, a tem samem słabą zdolnością rozróżniania. Z kwestją podobieństwa nie ma się co liczyć, ponieważ jest jasnym, że chłopczyk wychowany w otoczeniu pięknych hrabianek, z natury rzeczy zrobił się do nich podobnym.

W dalszym ciągu zaznacza prokurator, że dowodem wiarygodności zeznań Jadwigi Andruszewskiej jest doni sienie, przeciw któremu żadnego zarzutu nie można podnieść, jej szwagrowej o liście adresowanemu do teściowej, a otwartym przez Jadwigę, dalej nazwisko Bonczkowska, pod którym Andruszewska bawiła w Krakowie oraz identyczność pisma starej Andruszewskiej z pismem na kartce meldunkowej. Dowody są tak zmuszające przekonujące, że gdyby sędziowie żądali więcej dowodów, to tem samem podpisalibyśmy wyrok śmierci na instytucję sądów przysięgłych. Prokurator wnosi zatem, aby oskarżonych uznano winnymi.

Na tem rozprawę przerwano do dzisiaj.

OSTATNIA POCZTA

Czytamy w wiedeńskiej depezy *Czasu*: Hr. Tisza w rozmowie z dziennikarzami miał powiedzieć, że do kilku dni obstrukcję spowodował się przełamać, albo też zastosuje ostrzejsze środki. „Podjąłem się walki, rzekł, i doprowadzę ją do końca“.

Z Pesztu donoszą, że pobyt hr. Tiszy w Wiedniu nie miał żadnego rzekomo związku ze sprawą jego z drem Koerberem. Hr. Tisza przybył, aby złożyć Monarsze sprawozdanie jak stoją rzeczy na Węgrzech.

Z Berlina donoszą: Stan zdrowia cesarza Wilhelma polepsza się stale i lekarze powiadają, że niezadługo będzie mógł używać swobodnie swego głosu. W pogłoskach o zamierzonym wyjeździe cesarza na czas dłuższy na Riwierę w celach kuracyjnych mieści się trochę prawdy. Cesarz nie wyjeżdża jednak do żadnej ze stacyi klimatycznych na południu, lecz będzie krążył na swym jachcie „Hohenzollern“ przez kilka tygodni po morzu Śródziemnym.

Pius X, przyjmując adres, uchwalony na kongresie katolików w Bononii, oświadczył, że zakazu wydanego przez swoich poprzedników, w sprawie udziału katolików w wyborach państwowych, nie cofnie, ale go też i nie odnowi, zostawiając w tym względzie swobodę działania katolikom włoskim. Adres bonoński pomija milczeniem sprawę świeckiej władzy Papieża, skreślony zaś został pod hasłem: „Dla Boga, Włoch i dla ludu“. Kardynał Svampa, obecny przy uchwaleniu tego adresu, wyraził swe zadowolenie, że nadano mu taką formę.

W Paryżu panuje ogólne mniemanie, że obecność kardynała Richard w Rzymie może wywrzeć wpływ na stosunki między Francją a Stolicą św. Uważają tam za prawdopodobne, iż celem podróży kardynała było to, aby tak Papieżowi Piusowi X., jak sekretarzowi stanu, kardynałowi Merry del Val udzielić informacji dokładnych o wewnętrznym położeniu politycznym we Francji. Wiadomo, że kardynałowi-arcybiskupowi Lecot z Bordeaux przypisywano zamiar oznajmienia Ojcu św. powodów, które przemawia-

łyby za przyjęciem Loubeta w Watykanie podczas jego pobytu w Rzymie. Ponieważ zamiar ten porzucono, przeto przypuszczają, iż kardynał-arcybiskup paryski podjął się wypowiedzenia w Watykanie życzeń i zapatrywań episkopatu francuskiego. Oprócz kwestyi *nobis nominavit*, zawartych w tekście bull inwestycyjnych biskupów francuskich, inne jeszcze ważne sprawy będą niewątpliwie stanowić przedmiot rozpraw francuskiego księcia Kościoła z Watykanem, jak postawa duchowieństwa francuskiego w obecnych stosunkach, stanowisko Kościoła w obec kwestyi rozłączenia państwa od Kościoła, wymagane przez Stolicę św. prawo porozumienia się rządu z Stolicą św. w sprawie nominacji biskupów, protektorat nad misjami na krańcowym Wschodzie, odwiedziny prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. We Francji panuje przekonanie, że stanowisko ks. arcybiskupa Richarda nie pozostanie bez wpływu na decyzję w tych sprawach i że wpływ ten uwydatni się w kierunku powolnie postępującej i do ustępstw skłonnej polityki.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 24 listopada. P. Minister skarbu wniósł przedłożenie w sprawie zmiany noweli o podatku cukrowym z 21 stycznia 1903. Zmiana ta ustanawia podatek 3 koron 50 hal., na cukier konsumcyjny (rafinadę) i 3 koron 20 hal. na surowiec, licząc za 100 klg., we wzajemnym obrotie Austrii z Węgrami i Bośnią i Hercegowiną.

Przystąpiono do odczytywania wniosków i interpelacji (dosłownie na żądanie Czechów).

Pp. Prade, Kindermann i tow. postawili nagły wniosek w sprawie przedłożenia ustawy o nowym uregulowaniu administracji krajowej w Czechach przez zaprowadzenie narodowego samorządu. Wnioskodawcy domagają się rozdzielenia Namiestnictwa i Wydziału krajowego na dwa oddziały narodowościowe, zaprowadzenia urzędów okręgowych, podziału sądu apelacyjnego, a więc utworzenia osobnego niemieckiego i czeskiego wyższego sądu kraj., rozdzielenia prokuratury państwa i zaprowadzenia kurji narodowościowych do sejmu; wreszcie ustawodawczego uregulowania kwestyi językowej władzch autonomicznych i państwowych.

Pp. Nowak, Kindermann i tow. uczynili również nagły wniosek w sprawie narodowego odgraniczenia dycezyj w Czechach, przez utworzenie niemieckiego biskupstwa w Chebie.

Odczytywanie „wpływów“ trwa dalej.

Koło polskie.

Wiedeń, 24 listopada. Koło polskie odbyło wczoraj przed południem i popołudniem posiedzenia, na których przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezesa Jaworskiego o konferencji komisji parlamentarnej Koła z dr. Koerberem. Sprawozdanie to uznano za poufne, tak samo i następną dyskusję nad referatem hr. Dzieduszyckiego w sprawie stanowiska Koła w obec wniosku o zniesienie §. 14.

Poświęcenie Szkoły realnej.

Jarosław, 24 listopada. (Tel. przyw.). Pan Namiestnik powitany na dworcu przez radcę Namiestnictwa i starostę Szezerowskiego, urzędników starostwa i Dyrektora skarbu, marszałka powiatu ks. Czartoryskiego, burmistrza miasta i posła dr. Jahla, przybył równocześnie z ks. biskupem Pelczarem po ciągiem lwowskim i udał się wprost do gmachu nowej Szkoły realnej. Tutaj oczekiwała dostojników młodzież szkolna z gronem nauczycielskim, dyrektor zakładu dr. Ralski i radca Dworu dr. Franke, oraz zaproszeni goście.

Po uroczystym poświęceniu gmachu przemówił w auli szkolnej najprzew. ksiądz biskup w podniosłych słowach, wskazując na łączność nauki z Kościołem i zachęcając młodzież, aby się garnęła pod sztandar wiary i wiary.

Pan Namiestnik w przemowie swej zaznaczył dwa główne cele szkoły, t. j. kształcenie rozumu, a co ważniejsze, charakteru.

Dyrektor Ralski przedstawivszy historię powstania zakładu, podziękował dostojnikom za przybycie. Na tem uroczystość poświęcenia się skończyła.

Pan Namiestnik w towarzystwie radcy Szezerowskiego udał się do gimnazjum, gdzie był obecny na lekcjach w klasach VIII, VII, i VI. poczem szczegółowo zwiedzał tutejszy nowy szpital powszechny i od-

jechał do Wysocka do hrabiny Stefanowej Zamojskiej.

Kraków, 24 listopada. (Tel. przyw.) Komitet administracyjny krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na odbytem w poniedziałek 23 b. m. pod przewodnictwem radcy dworu prof. Zolla posiedzeniu, uchwalił zaproponować Wydziałowi krajowemu do zamianowania na primariusza oddziału chirurgicznego w tymże szpitalu *primo loco* dr. Józefa Bogdanika, dyrektora szpitala powszechnego w Białej, *secundo loco* dr. Maksymiliana Rutowskiego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 24 listopada. (Tel. przyw.). Przystąpił zatwierdził 8 głosami pytanie co do Węgrzyn w kierunku zbrodni fałszowania monety, a jednogłośnie to samo pytanie co do współobwinionych Zdechlikiewicza i Białego. Dalej 12 głosami potwierdzili pytanie dodatkowe, że fałszywa moneta była w ten sposób podrobiona, iż bardzo łatwo można było podrobienia rozpoznać. Zaprzeczono pytaniu o kradzież co do Białego, a potwierdzono 11 głosami pytanie w kierunku przekroczenia przez Białego zakazu pobytu w Krakowie.

Trybunał na podstawie tego werdyktu skazał każdego z obwinionych na półtrzecia roku ciężkiego więzienia z postem co 14 dni. Zasadzeni przyjęli w zasadzie wyrok, zastrzeżli sobie tylko odwołanie od zbyt wysokiego wymiaru kary.

Wiedeń, 24 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Prezydent Ministrów, jako kierownik Ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował starostami: starszego komisarza Gwidona Battaglię, sekretarza Namiestnictwa: Wacława Senkowskiego, Leopolda Popiela, Hieronima Zahradnika. Sekretarzami komisarzy: Józefa Dniestrzańskiego i Władysława Hoszarda; starszymi komisarzami komisarzy: Piotra Przybylskiego, Zygmunta Kretschmera, Romana Prokopowicza.

Budapeszt, 24 listopada. Wczoraj przed południem odbyła się rada gabinetowa, na której prezydent hr. Tisza zdawał sprawę ze swej podróży do Wiednia.

Budapeszt, 24 listopada. Minister rolnictwa, Talian, został wybrany jednomyślnie postem sejmowym.

Berlin, 24 listopada. *National Zeitung* donosi, że rokowania niemiecko rosyjskie w sprawie traktatu handlowego wzięły po myślny obrót.

Berlin, 24 listopada. Ostatni orkan zrzucił, jak wiadomo, szkodę w połączeniach telegraficznych. Szkody te są bardzo wielkie. Brak bezpośredniego połączenia z Holandją, Belgią, Francją, Szwajcaryą, Włochami, a uszkodzone jest połączenie z Saksonią i Westfalią.

Petersburg, 24 listopada. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Tokio, że krąży tam pogłoska, iż naprzeciw dwóch okrętów wojennych rosyjskich, płynących do Portu Arthuru, wysłano japońskie okręty wojenne, aby nie dopuścić do połączenia się owych rosyjskich okrętów z eskadrą rosyjską w Port Arthurze.

Rzym, 24 listopada. Na VI światowy kongres pocztowy, który rozpocznie się 21 kwietnia 1904 w Rzymie, wysłano zaproszenia do rządów wszystkich państw, należących do międzynarodowego Związku pocztowego. Ponadto zaproszono Chiny, Abisynię, Marokko i Afganistan, które dotychczas nie należały do Związku. Kongres ma trwać 45 dni. Podstawą obrad będą rozmaite wnioski przedstawione przez zarządy pocztowe państw, w sprawie zmian i reform przepisów pocztowych.

San Domingo, 24 listopada. Prezydent prosił postów zagranicznych, by rozpoczęli rokowania z powstańcami oblegającymi miasto. Powstańcy odrzucili układy. O g. 6 wieczorem upływa zawieszenie broni.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 24 listopada. Po krótkiej dyskusji formalnej przystąpiono na dzisiejszym posiedzeniu do imiennej głosowania nad uczynionymi wczoraj wnioskami postów opozycyjnych w sprawie delegacji.

Epilog wyprawy do bieguna.

Paryż, 24 listopada. *Agencja Havasa* donosi z Buenos Ayres, że minister marynarki otrzymał telegram z Rio Galago, że argentyński parowiec „Urugwaj“ zawiązał tam, wioząc na swym pokładzie ocalonych niedobitków podbiegunowej wyprawy Nordenskjölda.

Odpowiedzialny redaktor:

A. S. Kreschowiecki

Nadesłane.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

- 4 1/2% Listy hipoteczne koronowe, 4 1/2% Listy hipoteczne, 5% Listy hipoteczne premiiowane, 4 1/2% Listy Tow. kred. ziemskiego, 4 1/2% Listy Banku krajowego, 4% Listy Banku krajowego, 5% Obligacje kumunalne Banku kraj., 4% Pożyczkę krajową, 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje gal. Towarzystwa elektrycznego. Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

e. k. uprz. gal. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO.

Loterya gwiazdkowa, której ciągnięcie odbędzie się nieodwołalnie 29. grudnia zawiara 1500 wygranych między innymi w wartości 25.000, 5000 i 1000 koron. Listę wygranych rozsyła się bezpłatnie.

Losy tureckie.

Zarząd długu Państwa Tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich za jednorazową opłatą dwóch franków od losu.

Przyjmujemy losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi i prosimy o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wystawy i Muzea.

Miejska Wystawa okazów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. października 1903 r. (Czas środkowo-europejski).

Table with columns for train names (e.g., Przyjeżdża do Lwowa, Odjeżdża ze Lwowa), departure times, and destinations. Includes sub-sections like 'Na dworzec główny' and 'Z dworca „Podzamcze“'.

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 24. listopada 1903.

I. Akcyje za sztukę.

Table listing various stocks and their prices, including Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.) and Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi.

II. Listy zastawne za 100 kor.

Table listing interest-bearing notes (listy zastawne) for 100 kor., including Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10% and Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya).

III. Obligacje za 100 kor.

Table listing bonds (obligacje) for 100 kor., including Gal. funduszu propin. 4% w. a. and Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.

IV. Losy.

Table listing lottery tickets (losy), including M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).

V. Monety.

Table listing various coins and currencies, including Dukat cesarski and 20 frankówka.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22. listopada 1903

Table showing the Vienna stock exchange rates (kurs giełdy wiedeńskiej) for various securities.

Jednolity dług państwa w srebrze

Table listing government debt in silver (jednolity dług państwa w srebrze) with columns for maturity and price.

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

Table listing government debt of various crown lands (dług państwa).

C. Obligacje kolejowe.

Table listing railway bonds (obligacje kolejowe) from various companies like Kol. Arcyks. Albrechta.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table listing priority railway bonds (obligacje pierwszeństwa).

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

Table listing government debt of the Hungarian crown lands (dług państwa).

E. Obligacje indemnizacyjne.

Table listing indemnity bonds (obligacje indemnizacyjne).

F. Inne publiczne pożyczki.

Table listing other public loans (inne publiczne pożyczki).

Bukowińskie obl. propinacyjne los za

Table listing Bukovina interest-bearing bonds (bukowińskie obl. propinacyjne).

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne

Table listing interest-bearing notes and mortgage bonds (listy zastawne).

II. Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table listing priority bonds (obligacje z prawem pierwszeństwa).

J. Losy (za sztukę)

Table listing lottery tickets (losy) for various locations like Budapeszteńskie.

Czerw. krzyża anstr. tow. 10 zł.

Table listing various bonds and notes (czerw. krzyża anstr. tow. etc.).

K. Akcyje banków (za sztukę).

Table listing bank stocks (akcyje banków) from various banks.

L. Akcyje Przedsiębiorstw transportowych.

Table listing stocks of transport companies (akcyje przedsiębiorstw transportowych).

M. Akcyje Przedsiębiorstw przemysłowych.

Table listing stocks of industrial companies (akcyje przedsiębiorstw przemysłowych).

N. W E K S L E.

Table listing exchange rates for various currencies (W E K S L E).

O. W A L U T Y.

Table listing exchange rates for various currencies (W A L U T Y).

August Schellenberg i Syn

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1.

«Gazeta Lwowska» Nr. 270 z dnia 25. listopada 1903.

Kupuje i sprzedaje w powyższym spisie kursów notowane papiery wartościowe najkorzystniej.

Wydawnictwo gazety losowań Nadzieja Prenumerata rocznie we Lwowie zł. 1-70 na prowincyi zł. 1-80 z dostawą.

Licytacje.

[9456 1-3]

SĄDOWA HALA AUKCYJNA WELWOWIE
ulica Jagiellońska 1. 15.Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie)
przedpoł. od godz. 8 do 12, po poł. od 2 do 6,
w soboty po poł. od 3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 30. listopada 1903 od 10 do
12 godz.: meble, sprzęty domowe i to-
wary bławatne.Wtorek 1. grudnia 1903 od 10 do 12 godz.:
meble, sprzęty domowe, sukna i konfek-
cja damska.Środa 2. grudnia 1903 od 10 do 12 godz.:
meble, kosztowności, dywany, obrazy
i 9 fortepianów.Czwartek 3. grudnia 1903 od 10 do 12:
meble, sprzęty domowe i fortepiany.Piątek 4. grudnia 1903 od 10 do 12 godz.:
meble, sprzęty domowe, kasa i fortepiany.Sobota 5. grudnia 1903 od 4 do 8 godz.:
tanie meble i sprzęty domowe.Sprzedać się mające przedmioty mogą
być oglądane w hali przed licytacją w go-
dzinach urzędowych.

Do sprzedania z wolnej ręki:

1. Obraz olejny 2-30 m. długi 1 85 sze-
roki „Zgon Acerna“, Klonowicza, oceniony
na 8000 koron.2. Obraz olejny (szkic) Leopolskiego
„Na nabożeństwie“ ocen. na 800 koron.3. Obraz olejny „Scena w kuchni z go-
łabkami“ oceniony 1000 kor.4. Obraz olejny „Wieśniaczka“ Gra-
bowskiemu oceniony 600 koron.Termin do sprzedaży tych obrazów
kończy się 7/12 1903.

Lwów, dnia 22. listopada 1903.

L. cz. E. 874/3 (4) [9389 3-3]

Dnia 30. listopada 1903 o godz. 10
przed południem, odbędzie się w sądzie niżej
wymienionym, licytacja realności objętej whl.
280 gminy Koropiec.

Wartość 5270 kor.

Najniższa cena 3513 kor. 32 hal.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, 31. października 1903.

L. 28.934/903. [9396 2-3]

Obwieszczenie licytacji.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego
w Samborze podaje niniejszem do powszech-
nej wiadomości, że drogą publicznej licytacji
wydzierżawia się pobór podatku konsumcyj-
nego od wina w okręgu dzierżawnym Skole
w powiecie stryjskim na przeciąg czasu 3
lat t. j. od dnia 1. stycznia 1904 do końca
grudnia 1906 pod następującymi warunkami:Licytacja przedsięwzięta się dnia 11.
grudnia 1903 o godzinie 10 rano w c. k.
Dyrekcji okręgu skarbowego w Samborze.Cena wywołania co do podatku konsum-
cyjnego od wina, moszczu winnego i owoc-
owego stanowi roczna kwota 2.800 koron.Pisemne te oferty należy wnieść opie-
czętowane przed licytacją do Naczelnika c.
k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Samborze
do 11. grudnia 1903 do godziny 9 rano,
a skoro ustna licytacja się ukończy zostaną
takowe otwarte i ogłoszone o godzinie 12
w południe.Skoro się otwieranie pisemnych ofert —
przy czym oferenci mogą być obecni —
rozpocznie, nie będą żadne późniejsze pi-
semne lub ustne nadsyłane wzięte przywo-
wane.Pisemne oferty nie będą już z rozpo-
częciem ustnej licytacji więcej dopuszczane.Inne warunki licytacyjne mogą być
w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Sam-
borze, tudzież w komisaryacie (nadzorze) c.
k. straży skarbowej w Stryju w zwykłych
godzinach urzędowych przed licytacją prze-
jrane i zostaną przy licytacji mającym
chęć dzierżawienia odczytane.Dzierżawca podatku konsumcyjnego obo-
wiązany jest pobierać na rachunek Wydziału
krajowego 30% dodatku krajowego do po-
datku konsumcyjnego i odwozić ten dodatek
do c. k. Urzędu podatkowego w Skolem w
wysokości 30% raty czynszu dzierżawnego.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sambor, dnia 17. listopada 1903.

L. cz. E. 829/3 (5) [9390 2-3]

Dnia 15. grudnia 1903 o godzinie 10
przed południem odbędzie się w sądzie niżej
wymienionym, licytacja realności objętej
whl. 4, 89, 409, 342 i 405 gminy Por-
chowa.Wartość 2770 kor., przynależność 100
koron.

Najniższa cena 1913 kor. 33 hal.

Warunki i akta do przejrzenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 7. listopada 1903.

L. cz. 1336 [9427 2-3]

OBWIESZCZENIE LICYTACYI.

Dnia 2-go grudnia o godzinie 10 przed
południem odbędzie się w biurze c. k. Zar-
ządu salinarnego w Bolesławowie ponowna
licytacja na zabezpieczenie wykonywania ro-
bót pociagowych w czasie od 1-go stycznia
1904 do 31-go grudnia 1906 t. j. na prze-
ciąg trzech lat za pomocą ofert pisemnych.Oferty zaopatrzone klauzulą iż oferent-
owi znane są warunki licytacyjne i że się
takowym w zupełności poddaje, tudzież za-
wierające 10% wadium od oferowanej za-
trzechletni okres kwoty należy wnieść w
wyznaczonym dniu najpóźniej do godziny
10 rano na ręce Naczelnika c. k. Zarządu
salinarnego.Otwarcie ofert nastąpi w obecności ofer-
entów w tym samym dniu o godzinie 10-te-
przed południem.Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć
można w ekspedycie c. k. Zarządu salinar-
nego w godzinach urzędowych.

C. k. Zarząd salinarny.

Bolesławów, dnia 20. listopada 1903.

L. 3602/03 [9382 2-3]

Celem dostawy w ciągu lat 1904, 1905
i 1906 drzewnych materiałów twardych i
miękkich, przeważnie lat i desek w rocznej
cenie fiskalnej około 24000 koron, odbędzie
się w podpisany c. k. Zarząd salinarnym,
licytacja zapomocą ofert pisemnych.Dokładnie sporządzone i opieczętowane
oferty, ostemplowane znaczkami na i kor.,
mają zawierać świadectwo uzdolnienia do
tej dostawy, tudzież wadium wynoszące 5%
oferowanej kwoty i być zaopatrzone klau-
zulą iż oferentowi dokładnie są znane war-
unki licytacyjne i że tymże się bezwarun-
kowo poddaje.Na kopercie oferty należy umieścić
napis: „Oferta na dostawę materiału tar-
tego“.Tak, sporządzone oferty wnieść należy
najpóźniej dnia 9. grudnia 1903 do godziny
11-tej przed południem na ręce c. k. Na-
czelnika.Gatunki i rozmiary materiałów, jako-
też bliższe warunki licytacyjne, przejrzeć
można w zwykłych godzinach urzędowych
w biurze podpisanego c. k. Zarządu.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka, dnia 19. listopada 1903.

L. cz. E. VIII. 529/3 (6) [9437]

Dnia 23. grudnia 1903 o godz. 11 1/2
rano odbędzie się w biurze Nr. 30 w tut.
sądzie licytacja realności wyk. hip. 594 gm.
Stanisławów wraz z przynależnościami.Nieruchomość oceniona na 1837 kor
19 hal.Najniższa cena wynosi 987 kor. 10
hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.Warunki licytacyjne i inne odnośne
dokumenta przejrzeć można w sądzie tutej-
szym, w biurze Nr. 29.Takie prawa, w obec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-
sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym ter-
minie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego
rodzaju co do samej nieruchomości nie mo-
głyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-
wania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-
wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej
wymienionego i nie wskażą temuż sądowi
pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu
zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII

Stanisławów, dnia 11. listopada 1903.

L. cz. E. 1276/3 (4) [9446]

Dnia 18. grudnia 1903 o godz. 9 przed
południem w sądzie tutejszym w biurze Nr.
15, odbędzie się licytacja realności obj. whl.
28-8 gm. Trembowla wraz z przynależno-
ściami.Nieruchomość wystawiona na licytację
jest oceniona na 553 kor.Najniższa cena wynosi 276 kor. 50 hal.,
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.Warunki licytacyjne i odnośne się do
tej nieruchomości dokumenta przejrzeć można
w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 11.Takie prawa, w obec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-
sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym ter-
minie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego
rodzaju co do samej nieruchomości nie mo-
głyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-
wania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-
wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej
wymienionego i nie wskażą temuż sądowi
pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu
zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Trembowla, dnia 6. listopada 1903.

L. cz. E. 979/3 (10) [9447]

Dnia 9. grudnia 1903 o godz. 9 rano,
odbędzie się w sądzie tutejszym w biurze
Nr. 21, licytacja realności whl. 64 gminy
Chlebiczyn polny zobowiązanej Anny z Ste-
furańczyków Harasymuk własnej wraz z
przynależnościami, składającymi się z domu
mieszkalnego, poddasza, stajni, stodoły, ma-
łego poddasza, ogrodzenia i połowy studni.Nieruchomość wystawiona na licyta-
cję, oceniona jest łącznie z przynależnościami
na 1247 kor.Najniższa cena wynosi kwotę 622 kor. 05
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.Warunki licytacyjne i odnośne się do
tej nieruchomości dokumenta może każdy, ma-
jący chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzęd-
owych w sądzie niżej wymienionym w biu-
rze Nr. 21.Takie prawa, w obec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-
sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym ter-
minie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego
rodzaju co do samej nieruchomości nie mo-
głyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-
wania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-
wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
tutejszego i nie wskażą temuż sądowi peł-
nomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu
zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 12. listopada 1903.

L. cz. E. 902/3 (3) [9421]

Dnia 21. grudnia 1903 o godz. 10
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. VI, odbędzie się licyta-
cja czteru piętnastych niewydziałonych czę-
ści realności wyk. hip. l. 325 gm. Lisowce
objętej.Nieruchomość, wystawiona na licyta-
cję, jest oceniona na 13 0 kor.Najniższa cena wynosi 880 kor., poni-
żej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.Warunki licytacyjne i odnośne się do
tej nieruchomości dokumenta może ka-
żdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas
godzin urzędowych w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. VI.Takie prawa, w obec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-
sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym ter-
minie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego
rodzaju co do samej nieruchomości nie mo-
głyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postę-
powania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-
wania jedynie przez przybicie na tablicy sądo-
wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej
wymienionego i nie wskażą temuż sądowi
pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu
zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tluste, dnia 8. listopada 1903.

L. 139.898/903. [9453 1-3]

OBWIESZCZENIE.

Zakupao liści tytoniowych w r. 1903
w Galicji i na Bukowinie zebranych rozpo-
cznie się w grudniu 1903 i odbywać się bę-
dzie w urzędzie wykupna tytoniu w Borszcz-
owie i Jagielnicy począwszy od 1. grudnia
1903 do 29. stycznia 1904 r., w urzędzie
wykupna tytoniu w Monasterzyskach od 1.
do 31. grudnia 1903 r., a w urzędzie wy-
kupna tytoniu w Zabłotowie od 1. grudnia
1903 do 30. stycznia 1904.Oświadczenie do uprawy tytoniu na rok
1904 należy najdalej do końca lutego 1904
wnieść, w sposób przepisany w §. 8 przepisu dla
plantatorów tytoniu w Galicji i na Buko-
winie.Te oświadczenia mogą być wniesione
podczas wykupna u kierownika komisji wy-
kupna tytoniu względnie u funkcyjnarusa
przez tegoż wyznaczonych, lub po wykupnie
w dotyczącym urzędzie wykupna lub odno-
śnym oddziale straży skarbowej.Na przestrzeniach gruntu poniżej 500
kwadratowych metrów, nie będzie się udzie-
lać pozwolenia do uprawy. Gminy, które nieuprawiają najmniej 2 hektarów, nie zostaną
przyopuszczone do uprawy tytoniu.Ci, którzy bez otrzymanego pozwolenia
uprawiają tytoni, albo którzy większe płaszczy-
zny tytoniem zasadzają, jak wyrażono w po-
zwoleniu, lub inny gatunek tytoniu sadzą,
jak ten, na który pozwolenie opiewa, będą
ukarani według istniejących ustaw.Gminom i tym plantatorom, którzy w
roku poprzednim pomimo zgłoszenia większej
przeźreni nie uprawiali tytoniu na minimal-
nej przeźreni o 2 hektarach względnie o
500 kwadratowych metrach nie będą bezwa-
runkowo w myśl §§ 3 i 7 przepisu dla
plantatorów tytoniu wydawane licencje do
uprawy tytoniu, chyba, że zdołają udowodnić
że istotnie przygotowali przepisana przeźreni
pod uprawę tytoniu i tę zasadzili roślinami
tytoniowymi, że jednakowoż te rośliny wbrew
ich woli, n. p. wskutek suszoty, wylewów
i t. d. uległy zniszczeniu.Co do cen wykupna na rok 1903/1904,
wynagrodzenia za odstąpienie, tudzież co do
postępowania mającego się zachować przy
wykupnie, odsyła się do obwieszczenia z dnia
8. maja 1903 l. 54069.C. k. galicyjska krajowej Dyrekcji skarbu.
Lwów, dnia 19. listopada 1903.

L. cz. E. 543 3 (5) [9469]

Dnia 9. grudnia 1903 o godz. 10
przed południem, odbędzie się w biurze Nr.
7 sądu tutejszego, licytacja domu pod Nr.
kons. 194 obj. whl. 29 ks. gr. gm. kat. Mi-
kulińca.

Realność oceniona na 750 kor.

Najniższa cena wynosi 375 kor., poni-
żej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.Warunki licytacyjne i inne odnośne
dokumenta przejrzeć można w sądzie tutej-
szym, w biurze Nr. 2.Takie prawa, w obec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-
sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym ter-
minie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego
rodzaju co do samej nieruchomości nie mo-
głyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-
wania jedynie przez przybicie na tablicy są-
dowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV

Mikuńca, dnia 5. listopada 1903.

L. cz. E. 1099/3 (5) [9472]

Dnia 9. grudnia 1903 o godz. 10 przed
południem, odbędzie się w sądzie niżej wy-
mienionym, w biurze Nr. 8, licytacja a)
budynków i gruntu lwh. 97 Hermanowa
wraz z przynależnościami, składającymi się
z narzędzi rolniczych bydła i koni i b) gruntu
gruntu lwh. 447 TyczynNieruchomości, wystawione na licyta-
cję, są ocenione a) na 8343 kor., przyna-
leżności zaś na 666 kor., ad b) 600 kor.Najniższa cena wynosi ad a) 6006 kor.
ad b) 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż
nie przyjdzie do skutku.Warunki licytacyjne, które się za-
twierdza i odnośne się do tych nieru-
chomości dokumenta może każdy, mający
chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin
urzędowych w sądzie niżej wymienionym,
w biurze Nr. 9.Takie prawa, w obec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgło-
sić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym ter-
minie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego
rodzaju co do samej nieruchomości nie mo-
głyby być już ze skutkiem podnoszone.Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postępo-
wania, jedynie przez przybicie na tablicy sądo-
wej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej
wymienionego i nie wskażą temuż sądowi
pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu
zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, dnia 9. listopada 1903.

L. cz. E. 391/3 (12) [9466]

Wprowadzone na wniosek Ozyzasa Ber-
gera postępowanie licytacyjne co do egzeku-
cji przez licytację realności whl. 3 i 92
gm. Zawadka zostało zastanowionem w sku-
tek czego termin licytacyjny na dzień 25.
listopada 1903 godz. 9 przed południem wy-
znaczony, nie odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Frysztak, dnia 22. listopada 1903.

pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział IV.
Lwów, dnia 27. października 1903.

Upadłości.

L. cz. S. 4/2 (160) [9462]

Im Konkurs des Josef Spann wird zur Beschlussfassung über den Antrag des Gläubigerausschusses um Verabfolgung der im hg. Depositenamte erlegten Kautionswechseln über 9992 K. 7 H. den Haftern Izrael Horowitz, Josef Krämer und Eisig Bolchower, und über die Art einer anderen Sicherstellung, ferner zur Feststellung der durch den Masseverwalter im Betrage pr. 2597 K. 10 H. liquidirten und durch den Gläubigerausschuss in derselben Höhe beantragten Entlohnung, die Tagsatzung auf den 30. November 1903 um 9 Uhr Vormittags Zimmer Nr. 77 anberaumt.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.
Kolomea, am 18. November 1903.

Konkurs.

L. Prez. 5325 4 5/3 [9458 1-3]
KONKURS.

Konkurs na posadę starszego oficjaly kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Podgórzu.

Podania o tę, ewentualnie na takąż przy innym sądzie opróżnić się mogącą posadę, należy wnieść do 31 grudnia 1903 do Prezydium Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków, dnia 21. listopada 1903.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 115/3 (2) [9461]
OBWIESZCZENIE.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 26 czasopisma „Liberum Veto“ z dnia 20. listopada 1903 cały artykuł pod tytułem: „Katastrofa“, strona pierwsza zawiera znamiona zbrodni obrazy religii z §. 122 lit. a) u. k. i występku z §. 303 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III
Kraków, dnia 23. listopada 1903.

L. Pr. III. 114/3 (2) [9460]
OBWIESZCZENIE.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 18 czasopisma „Nowy Kolejarz“ z dnia 20. listopada 1903 artykuł pod tytułem: „Ludzie“ wraz z dwoma następnymi wyrazami, a zatem sam napis oraz ustępy:

- 1) od początku artykułu do słów: „odsylaniem do Bachowskiego“, strona 2.
- 2) od: „Kowalik wrócił więc“ do: „z wypadku kolejowego“ strona 3
- 3) od: „Kowalikowi zamknięto“ do: „zatwardziałymi złoczyncami“ strona 3.
- 4) od: „Rzez naturalna“ do: „woli i wiedzy“ strona 4 zawierają znamiona występku z §§. 300 i 491 u. k. oraz art. V. ustawy z 17. grudnia 1862 Nr. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tych ustępów artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.
Kraków, dnia 23. listopada 1903.

3l. 252. [9035]

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 30. Oktober 1903, Pr. IX. 14/3, die Weiterverbreitung der Nr. 201 der Zeitschrift: „La Question Sociale“ ddo. Paterjon, 29. August 1903 nach §. 65 a, b und 305 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 30. Oktober 1903, Pr. IX. 142/3, die Weiterverbreitung der Nr. 1126 der Zeitschrift: „Il Gazzettino“ vom 28. Oktober 1903 wegen des Artikels: „La nota amena“ nach §. 303 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 30. Oktober 1903, Pr. IX. 143/3, die Weiterverbreitung der Nr. 9082 der Zeitschrift: „L'Indipendente“ vom 28. Oktober 1903 wegen des Artikels: „L'individuo“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 30. Oktober 1903, Pr. 164/3, die Weiterverbreitung des XIII. Bandes der Zeitschrift: „Knihovna Nového Kultu“ wegen der Stelle von „A pone-

vaz vyrobei“ bis „blahobytu a svobody“ (Seite 11 bis 13) nach §. 305 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 30. Oktober 1903, Pr. I. 46/3, die Weiterverbreitung der Nr. 44 der Zeitschrift: „Cervanky“ vom 29. Oktober 1903 wegen des Artikels: „Tmarri“ von „Ovsem klerus“ bis „pusobeni knezi“ nach §. 303 St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Brünn hat mit dem Erkenntnis vom 30. Oktober 1903, Pr. I. 47/3, die Weiterverbreitung der Nr. 44 der Zeitschrift: „Pokrok“ vom 30. Oktober 1903 wegen der Artikel: „Na co vse musime platit?“ von „Protoz heslem nasim musi byti“ bis „bestie“; „Pod-uhé ho dejte spat do ehliva“ von „Takovy“ bis „spat lépe“ nach §§. 65 a, 491 und 493 St. G. und Art. V. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

3l. 253. [9036]

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers Das f. f. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnis vom 2. November 1903, Pr. XXXV. 108/3, auf Antrag der f. f. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Inhalt der mit einer bildlichen Darstellung des Ritualmordes versehenen Einladung zum Besuche von Anführern das Vergehen nach §. 302 St. G. begründe und es wird nach §. 493 St. G. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift erkannt.
Wien, am 2. November 1903.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnis vom 28. Oktober 1903, Pr. 26/3, die Weiterverbreitung der Nr. 1054 der Zeitschrift: „Il Popolo“ vom 24. Oktober 1903 wegen der ganzen „Nota satirica illustrata“ nach §. 122 a St. G. verboten.

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 31. Oktober 1903, Pr. III. 165/3, die Weiterverbreitung der unbefannt wo gedruckten, nicht periodischen mit den Worten: München, den 30. August 1903 Ew. Hochwohlgeboren! beginnenden und mit „Sebastian Osterrieder, Atelier für Kunst und Kunstgewerbe, München, Theresienstraße 34“ endigenden und auf der dritten Seite eine den Ritualmord darstellende Illustration enthaltenden Druckschrift wegen des ganzen Inhaltes nach §§. 302 und 305 St. G. verboten.

3l. 257. [9040]

Das f. f. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 4. November 1903, Pr. IX. 144/3, die Weiterverbreitung der Nr. 40 der Zeitschrift: „L'Asino“ ddo. Rom, 11. Oktober 1903 nach §§. 302, 303 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnis vom 5. November 1903, Pr. 62/3, die Weiterverbreitung der Nr. 125 der Zeitschrift: „Pondlnik Jihoeskych Listu“ vom 2. November 1903 wegen Stellen von „V neblizich duech“ bis „se nedely“ des Artikels: „Svaj k svemu!“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Budweis hat mit dem Erkenntnis vom 5. November 1903, Pr. 63/3, die Weiterverbreitung der Nr. 90 der Zeitschrift: „Bodivoj“ vom 3. November 1903 wegen des Artikels: „Zalujeme“ nach §. 300 St. G. verboten.

3l. 256. [9039]

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Brity hat mit dem Erkenntnis vom 3. November 1903, Pr. 58/2, die Weiterverbreitung der bei dem Kaufmanne Siegmund Raab in Oberdorf vorgefundenen 7 Stück Druckschriften in Postkartenformat ohne Angabe des Druckers und Verlegers, darstellend unbefleidete Frauengestalten: 1. mit einem Diabem im aufgelösten Haare, auf einem Felsen sitzend, einen Bogen in der Hand; 2. mit Federhut und Lofe umgeworfenem Pelz; 3. mit nach aufwärts gerichtem Blicke; 4. auf einem kreisrund gelegten Schleier sitzend; 5. auf einem steinernen Sockel sitzend und aus einem Becher trinkend; 6. auf einem Thronessel sitzend, mit einem Szepter in der rechten Hand und 7. mit hinter dem Rücken gekreuzten Händen einen Fächer haltend nach §. 516 St. G. verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 369/3 (1) [9384 3-3]

Przeciw Stefanowi Matkowskiemu i Jędrzejowi Sozańskiemu, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do

c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Ozyasza Wolfa Bank i Markusa Heimer pozw o uznanie własności parc. bud. lk. 163 i gr. 1450 „Część Sielec“ obj. whl. 647 ks. gr. c. k. sądu obwodowego w Samborze.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 9. grudnia 1903 o godzinie 9 rano w biurze Nr. II.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. adwokata dra Serwackiego w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie ich w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sambor, dnia 9. listopada 1903.

L. cz. C. I. 351/3 (1) [9347 3-3]

Przeciw nieobecnej Annie z Baków Swita przedtem w Stojaneach, wniesli Józef i Katarzyna Bąk w Stojaneach, pozw o zniesienie współwłasności realności whl. 455 ks. gr. gm. Stojance objętej.

Rozprawa ustna odbędzie się 14. grudnia 1903 o godz. 9 przed południem w biurze I.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanowiony kurator p. adwokat Dr. Landau w Sądowej Wiszni będzie ją zastępywał dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sądowa Wisznia, dnia 12. listopada 1903.

L. cz. C. VII. 695/3 (2) [9117 3-3]

Przeciw Leszkowi Prus Wiśniowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowie prz-z Konwent PP. Norbertanek pozw o 800 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 10. listopada 1903 godzinę 10 rano, sala IV.

Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się Pana Dra Smolarskiego, adwokata w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Kraków, dnia 6. listopada 1903.

L. cz. T. 4/03 (2) [8466 3-3]

Na wniosek Izaka Katza kupca w Rymanowie z dnia 23. sierpnia 1903 l. cz. T. 4/03 (1) wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo wnioskodawcy zaginionych następujących weksli:

1) weksla z daty Rymanów 12. lutego 1902 na 6 miesięcy od daty płatnego na 2000 kor. opiewającego przez Izaka Katza na jego własne zlecenie wystawionego a przez Jana hr. Potockiego akceptowanego,

2) weksla z daty Rymanów 10. marca 1902 na 6 miesięcy od daty płatnego na 2000 kor. opiewającego przez Izaka Katza na jego własne zlecenie wystawionego a przez Jana hr. Potockiego akceptowanego i

3) weksla z daty Rymanów 12. sierpnia 1902 za 6 miesięcy od daty płatnego na 2000 kor. opiewającego przez Izaka Katza na jego własne zlecenie wystawionego a przez Jana hr. Potockiego akceptowanego.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się ażeby weksle te w przeciągu 45 dni od ostatniego ogłoszenia tego edyktu tutejszemu sądowi przedłożył i swoje prawa do nich wykazał inaczej weksle te uznane zostaną za umorzona.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 1. października 1903.

L. cz. T. V. 73 (3) [8565 3-3]

Na wniosek Michała Wozniakowskiego i tow. wdraża się postępowanie celem uznania Ignacego Kossowskiego za zmarłego.

Kuratorem jego ustanowiony został adw. dr. Schmidt w Tarnopolu.

Tenże Ignacy Kossowski syn śp. Władysława Sidona i Józefa Kossowskich właścicieli realności w Tarnopolu, licząc lat 14 lub 15 wydalil się około roku 1857 z Tarnopola, poczem miał przebywać w Czerniowcach i w Mołdawii, lub na Wołoszczyźnie i od roku 1864 wsz-lki ślad o nim zaginął.

Wszystkich którzyby o nim mieli wiadomość wzywa się, by o tem sądowi lub kuratorowi w przeciągu roku donieśli.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 3. października 1903.

L. cz. A. 503/1 (9) [8508 2-3]

C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie podaje do wiadomości, że Jurko Dusyk zmarł w Mużyłowicach dnia 5. lipca 1901 z pozostawieniem kodycyłu z daty Mużyłowice dnia 15. kwietnia 1901. Gdy miejsce pobytu ustawowego dziedzica Stefana Szewczyka nie jest wiadomem, przeto wzywa się go, by w przeciągu roku licząc od daty niniejszego edyktu

zgłosił się w tut. c. k. sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie przeprowadzonym zostanie przewód spadkowy ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niego kuratorem adw. dr. Hiblem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jaworów, dnia 26. kwietnia 1903.

L. 4106. [9457 1-3]

OBWIESZCZENIE.

Po myśli §. 30 ustawy o Reprezentacji powiatowej podaje się do wiadomości, że preliminarze powiatowego funduszu drogowego i funduszu powiatowego na 1904 rok są złożone w tutejszej kancelaryi do przejrzania przez opodatkowanych w powiecie.

Wydział powiatowy.

Dolina, dnia 20. listopada 1903.

Prezes: Waligórski.

L. cz. Cw. 224/3 (1) [9402]

Przeciw Antoniemu Kikta, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Sanoku przez Józefę Truszkę z Sanoła pozw o 400 koron zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty Cw. 224/3 (1).

Celem strzeżenia praw Antoniego Kikty ustanawia się p. dra Reicha adw. w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Sanok, dnia 18. kwietnia 1903.

L. cz. C. II. 258/3 (3) [9420]

Przeciw Filipowi Koch i Karolowi Koch przedtem w Słobódce zamieszkałym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tyśmienicy przez Hnatą Suszrybę z Słobódki pozw o własność ciała hipotecznego whl. 255 gminy Słobódki.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy procesowej na dzień 17. grudnia 1903 o godz. 10 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. II.

Celem strzeżenia praw Filipa Kocha i Karola Kocha ustanawia się p. Antoniego Schillera c. k. notaryusza w Tyśmienicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyśmienica, dnia 5. listopada 1903.

L. cz. C. I. 244/3 (1) [9468]

Przeciw nieobecnej Hance Zmynda zam. Rak przedtem w Zastawiu wnioś Stefan Zmynda, gospodarz w Zastawiu pozw o uznanie prawa własności do ciała hipotecznego objętych wyk. hip. l. l. 226 i 434 gm. Zastawie.

Rozprawa odbędzie się dnia 1. grudnia 1903 o godz. 10 rano w biurze Nr. 8.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem c. k. notaryusz p. Jan Tyszecki w Mikulińcach będzie ją zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Mikulińce, 17. listopada 1903.

L. cz. C. II. 284/3 (1) [9464]

Przeciw Hryciewi Pliszka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Baligródzie przez Eisika Meiselesa z Cisny pozw o 254 kor. 68 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na 3. grudnia 1903 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw Hrycia Pliszki ustanawia się Pana Iwana Kocan w Lisznej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Hrycia Pliszka w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Baligród, dnia 4. listopada 1903.

L. cz. C. II. 325/3 (1) [9470]

Przeciw Maryi Skawinińskiej z Dunajowa, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Pizemyslanach przez Wawrzyńca Panońko z Dunajowa pozw o uznanie prawa własności do ciała hipotecznego whl. 873 gminy Dunajów.

Na podstawie pozwu wyznaczono termin do rozprawy na dzień 10 grudnia 1903 godzinę 10 rano.

Celem strzeżenia praw Maryi Skawińskiej ustanawia się Pana Dra Izzydora Kohla w Przemyślanach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonych sprawach na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Przemyślany, dnia 5. listopada 1903.

L. cz. Cb. XXIII. 587/3 (2) [9455]

Przeciw Drowi Janu-zowi Onyszkiewiczowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie przez kapitułę metropolitalną obrz. kać. we Lwowie pozew o 682 kor. zpn.

Na podstawie pozwu powyższego wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na 30. listopada 1903 o godz. 9 przed połud. sala 4.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana adwokata Dra Kazimierza Romana Witkowskiego we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział XXIII.
Lwów, dnia 20. listopada 1903.

L. cz. C. XXIII. 605/3 (1) [9454]

Przeciw Ludwice Onyszkiewiczowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiat. S. I. we Lwowie przez Józefę Dąbrowską, krawczynię we Lwowie pozew o 278 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do ustnej rozprawy na dzień 30. listopada 1903 Sala 4.

Celem strzeżenia praw pozwaney ustanawia się Pana Dr. Kazimierza Romana Witkowskiego, adw. kraj. we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonych sprawach na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddz. XXIII.
Lwów, dnia 19. listopada 1903.

Doniesienia prywatne.

Do naszych czytelników!

12 tomów DZIEŁ SIENKIEWICZA

(tom miesięcznie)

które w ciągu 1903 roku obejmują między innymi prace Sienkiewicza także

KRZYŻAKÓW

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumeratork

„TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“.

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowym wydaniu wyłącznie dla prenumeratorków Tygodnika i obejmują całą twórczość tego autora, stanowiąc kompletną wspaniałą ceną bibliotekę Sienkiewiczowską.

Prócz tego

4 PREMIA ARTYSTYCZNE,

odbijane przeważnie kolorami i nadające się do oprawy.

Niezależnie od tego rozszerza Tygodnik dział: beletrystyczny, historyczny, społeczno-informacyjny z rubryką odkryć i wynalazków, artykuły wstępne, krytyki literacko-artystyczne z rubryką o sztuce stosowanej i t. d.

Prenumeratorkę przyjmuje:

Główna ekspedycyja TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9,

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pisma.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“ razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza i dodatkiem powieściowym w arkuszach:

we Lwowie:

Kwartalnie	6 kor. 80 hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.

w Galicji i na Bukowinie

Kwartalnie	7 kor. 20 hal.
Półrocznie	14 kor. 40 hal.
Rocznie	28 kor. 80 hal.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 3 tomy 1 kor. 20 hal., półrocznie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., rocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal.: należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratorką.

Pierwsze 48 tomów Sienkiewicza, z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorkowie za dopłatą 52 kor., w oprawie 71 kor. 20 hal. Ozdobna okładka do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

Komplet 48 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany po 12 tomów, za nadesłaniem w 4 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis Główna ekspedycyja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Na wszystkie

bez wyjątku PISMA CODZIENNE miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, TYGODNIKI, PISMA HUMORYSTYCZNE, ILLUSTRACJE ARTYSTYCZNE, MODY, ŻURNALE, przyjmuje prenumeratorkę z dostawą w miejscu lub wysyłką na prowincyę po cenach redakcyjnych

Agencyja dzienników i ogłoszeń St. Sokołowskiego

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Ogłoszenia do wszystkich pism najtaniej.



Nowy rozkład jazdy kolejami

ważny od 1. października

podaje

Kuryer kolejowy.

Do nabycia: W księgarniach, biurach dzienników, trafikach. — Lwów, Pasaż Hausmana 1 9.

ILUSTRACJA POLSKA

ilustrowany tygodnik pod redakcyą Ludwika Szczepańskiego w Krakowie

rozpoczyna nowy rok wydawnictwa.

Najlepsze i najtańsze pismo dla rodzin polskich nie liczące się z szablonem cenzuralnym pism warszawskich. 30 aktualnych ilustracyj w każdym numerze

Powieści

oryginale: „PRUSKI HUZAR“ wstrząsająca dramatycznością powieść współczesna Artura Gruszeckiego, „W NASZEJ LETNIEJ STOLICY“ wielce zabawna nowela osnuta na tle współczesnych stosunków zakopiańskich.

Artykuły literackie, popularno naukowe. Mody ilustrowane. Sport.

Abonament kwartalny 3 koron 90 halerzy.

Skład główny na Lwów:

W agencyji St. Sokołowskiego, w Pasażu Hausmana 1. 9.

Premium bezpłatne „Ilustracyi Polskiej“

Każdy nowy abonent otrzyma początkowe arkusze powieści „Pruski Huzar“ i „W naszej letniej stolicy“; Każdy roczny i półroczny abonent otrzyma bezpłatnie sensacyjną powieść H. J. Welsa „Gdy śpiący się zbudzi“ z 12 ilustracyami.

Abonenci „Ilustracyi Polskiej“ mają prawo nabywać wspaniałe Album „Wawel, Katedra i zamek po restauracyi“ za cenę 5 koron (cena zwykła 8 koron). Dzieła takiego, obrazującego naszą świetność narodową, literatura nasza nie posiadała. „WAWEL“, tekst przez dra J. Żuławskiego i Józefa Nekandę Trepkę, ilustracje kolorowe St. Tonudosa i Henryka Uziębły — 50 czarnych ilustracyj — na najlepszym kredowym welinie — oprawa w płótno angielskie pomysłu H. Uziębły. Dla abonentów „Ilustracyi“ 5 koron. (z przysyłką 5 koron 70 halerzy).

„ILUSTRACJA POLSKA“ nie ogląda się ani na rosyjską ani na pruską cenzurę, jest zatem jedynem ilustrowanem pismem, które w pełni obrazuje bieżące życie literackie i społeczne polskie.

Tygodnik Mód i Powieści

Pismo ilustrowane dla Kobiet

we Lwowie 3 K. z przesyłką 3 K. 60 h. kwartalnie 3 K., pocztową 3 K. 60 h.

Tygodnik Mód i Powieści pomieszcza: powieści, nowele, sprawozdania, krytyki literackie, artystyczne i teatralne, korespondencje, kroniki tygodniowe i t. d. W każdym numerze dział praktyczny p. t.:

Poradnik dla Kobiet obejmujący rady i wskazówki z dziedziny higieny, pedagogiki, gospodarstwa domowego etc.

Co tydzień rycina kolorowana Mód Paryskich

nie zależnie od stałego dodatku z wzorami mód i robót kobiecych. Co miesiąc WIELKA TABLICA Z KROJAMI i korespondencya z Paryża. Kilka razy do roku

Formy z bibułki.

Redaktor Jan Skiński.

EKSPEDYCJA: Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Centralne biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy

Adolfa Chulawskiego

w Wiedniu, VI. Getreidemarkt Nr. 13 (Telefon 2432) przyjmuje: przedpłatę i ogłoszenia na wszystkie czasopisma świata; zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, ilustracyj etc. przez pierwszorzędnych artystów. — Udzielanie autentycznych adresów.

Wykonuje bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, balowe, faktury, etykiety, plakaty, dyplomy, nuty, obrazy i t. p.

Zakład art. graficzny

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Kalendarze podkładowe z bibułą „Engla“ na r. 1904 już nadeszły, poleca Seyfarth i Dydyński we Lwowie przy pl. Maryackim.

Wyższe wykształcenie dla Pań Literatura i języki: francuski, angielski, niemiecki; historia sztuki, historia filozofii i socjologia. Dr. Felicya Nossig, ul. Ossolińskich 11, I. piętro, III. schody, 2-gie piętro.

Godziennic

Figaro, Matin, Journal, Secolo, Daily Chronicle jakoteż humorystyczne francuskie, włoskie i angielskie w ciągu tygodnia poleca

ST. SOKOŁOWSKI

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń
Lwów, Pasaż Hausmana 9.

ŚWIEŻE RYBY MORSKIE!

w bieżącym tygodniu od środy polecamy:

Łupacze drobne	po	złr.	35	ct.
„ duże 2—4 kg. „ „	—	—	55	„
Kabliony	—	—	45	„
Okunie	—	—	45	„
Łososie	—	—	55	„
Fląderki	—	—	70	„
Szczupaki	—	—	80	„
Ozorożce	—	—	80	„
Ostrygowce	—	—	80	„
Plastugi (Heilbutt)	1	—	20	„
Turbot (Szeinbass)	1	—	40	„
Sandacze rzeczne	1	—	—	„

i rozsyłamy w staranem lodowem opakowaniu,

z ryb wędzonych polecamy: Szproty, Biklingi, Fląderki, Węgorzyki, Łososie śledzie, Łupacze i Łososia morskiego i rzeczno.

St. Markiewicz

Lwów, Rynek 41 i 42.

!!Przedostatni tydzień!!

Główna wygrana 50.000 kor!!!

Loterya kolejowa

„FLUGRAD“

Główna wygrana: 50.000 kor.

1 wygrana po	5000	koron
1 „ „	1000	„
6 wygranych „	500	„
20 „ „	150	„
70 „ „	100	„
100 „ „	30	„
800 „ „	10	„
9000 „ „	5	„
9999 wygranych	125.000	kor.

Wszystkie wygrane wypłaca się za potrąceniem 10% w gotówce.

Cena losu 1 Korona

6. losów 5. koron 50. hal.,
11. losów tylko 10. koron.

Losy mają tekst polski. Dwa dni po ciągnięciu otrzymuje kupujący wykaz ciągnięcia pocztą bezpłatnie.

!! Ciągnięcie nieodwołalnie 5 grudnia 1903 !!
Losy są do nabycia: w kantorach wymiany biurach loteryjnych, trafikach i t. d. lub

w Kantorze wymiany Braci Eibenschütz Kraków, Rynek główny 5

Filharmonia lwowska

pod dyrekcją Leopolda Lityńskiego.

We wtorek dnia 24. listopada 1903.

WIELKI KONCERT FILHARMONICZNY

ze współdziałaniem

Damskiego kwartetu drezdeńskiego
»a capella«.

Program:

- I. GRIEG. Suita Nr. 2 „Peer Gynt“, 1. Skarga Ingrida, 2. Taniec arabski, 3. Burzliwy wieczór, 4. Rejn Solweigsy wykona orkiestra 15 pp. pod kierownictwem swego kapelmistrza.
- KJERNULF. „Podróż Kwartet odśpiewują pp. postubna“, Melanja Dietel I. sopran, Bralrus a) „Tam w do- Marya Medefind II. sopr. linie“, Klara Gersteroth I. alt, b) „Piaskarz“, Mania Winkler II. alt.
- a) Tosti „Idejna“, Solo na alt odśpiewa pni M. Winkler.

II.

- BEETHOVEN. Uwertura z „Egmonta“ wykona orkiestra 15 pp.
- DELIBES. Serenada Duet odśpiewują pp. Marya Medefind sopr., Mania Winkler alt.
- LASSEN. „Si vous n'avez rien a me dire“.
- Pieśni ludowe:
Franz a) Tajemna mi- Kwartet odśpiewują pp. Josie, Dietel, Medefind, Gersteroth i Winkler.
b) Pójdź moje drogie dziecko,
c) W zimnym grobie.

Akompagnament: prof. Franciszek Neuhauser.
Wstęp do sali z ohwilą rozpoczęła każdego numeru programu, bezwarunkowo wzbroniony.

Początek o godz. wpół do 8-mej wieczór.

We czwartek dnia 26. listopada 1903 Wielki Koncert filharmoniczny ze współdziałaniem drezdeńskiego Kwartetu damskiego »a capella«.

Dla amatorów sztychów i miniatur Mała aukcyjna Pasaż Mikolascha

Pracownia kuśnierska Józefa Munda

Lwów, Rynek 1. 25. I. piętro (oficyny)
poleca się

do wyrobu futer wszelkiego rodzaju, męskich, damskich i dziecięcych, zarękawków, kołnierzy, czapek, boa i t. p.

po najtańszych cenach.

Specjalny wyrób serdaków.

!!Czyści, farbuje i odnawia futra!!

Towarzystwo »KLUB SZERMIE-RZY WE LWOWIE« zostało przez Walne Zgromadzenie dnia 21. listopada 1903 rozwiązane a likwidacja tegoż poruczona komitetowi likwidacyjnemu, do którego weszli: Dr. Artur Till i Stefan Rieger.

Gwałtu czy to możliwe?

pyta się każdy — a jednak jest to święta prawda, że o połowę taniej niż wszędzie nabyć można ubrania męskie, paletoty, futra, bundy, mundurki i t. p. z powodu zupełnego zwinięcia handlu

przy

ulicy Halickiej 1. 8

u Berla Laufera.

C. k. uprzyw.

Fabryka wag

Jana Stankiewicza

Lwów, ul. Franciszkańska 1. 11,

wyrabia jako specjalność wagi wszelkiego rodzaju, w dowolnych rozmiarach, o wytrzymałości ciężaru dla c. k. kolei, Zakładów przemysłowych, handlowych, targowisk miejskich i gospodarstw wiejskich.

PROMIEN

Lwów, Kopernika 20. Litografia, Cynkografia, Światłodruk.

Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

Kawa palona ściśle podług zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza — znakomita w smaku i aromacie — codziennie świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange Nr. I. — zł. 70 ct.

„ Nr. II. — „ 90 „

„ Nr. III. 1 „ 10 „

„ Nr. IV. 1 „ 20 „

Melange cesarska Nr. V. 1 „ 40 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w worczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we LWOWIE,

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Jan Jhnatowicz

poleca:

Bay-Rum używa się ze znakomitym skutkiem do mycia i utrzymania w czystości skóry na głowie. Flakon 80 hal. i 1-60 kor.

Kaptolina usuwa łupież i zapobiega wypadaniu włosów. Flakon 2 kor.

Olejki: fiołkowy, rezedowy, jaśminowy, różany, millefleurs. Flakon po 1 kor.

Pomada litewska wpływa korzystnie na włosy, posiada zapach przyjemny i nie jeleceje. Słoik 1 kor.

Pudr na włosy biały, do czyszczenia i pudrowania włosów. Pudełko 60 hal.

Pudr popielaty i żółty do upiększenia włosów. Pudełko 1 kor.

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 1. 11, — Kraków, Sukiennice 1. 20, — Przemysł, ul. Franciszkańska 1. 24.

Jesień!

Zima!

NOWOŚCI

Przemysłu krajowego

TANIE I DOBRE

ZABAWKI DZIECIENNE

Rzeźby, Majelika, Krawaty, Mydła,
Woda kolońska, wyrobu krajowego

POLECA

BAZAR KRAJOWY

we Lwowie

ul. Trzeciego Maja 1. 5.

1903

1903

Zaproszenie do przedpłaty na

1903 r.

Rok V-ty.

NOWOŚCI MUZYCZNE

Miesięcznik nutowy na fortepian z bezpłatnym dodatkiem literackim

Czasopismo zamieszcza wybór najładniejszych utworów salonowych i do tańca, daje rocznie nut wartości przeszło 25 rub.

Zadaniem wydawnictwa jest rozwój twórczości swojskiej muzy, w tym celu redakcja ogłosiła 2-gi konkurs muzyczny im. Konst. ks. Lubomirskiego dla Polskich kompozytorów na utwory fortepianowe, przeznaczając na nagrody 500 rub., z terminem nadsyłania rękopisów do dnia 31. października 1903 r.

Na treść numerów w kwartale I. złożyły się a) utwory na fortepian: Lubomirski ks. Konst. „Romans“, Maliszewski W. „Marzenie“ nagrodz. na konkursie, Paderewski I. „Kołysanka“ z opery Manru (układ L. Ch.), Skrzydlewski I. „Wspomnienie“, Sokołowski M. „Canzonetta“, Stojowski Z. „Dumka“, Wierzchleyski R. „Mazurek“, Crescenzo C. „Powodzenia“ Polka, Douvenoy A. Tańce Indyjskie i Marsz religijny z baletu „Bachus“, Koczew-Kowarzewicz „Perły Albany“ Walec; b) do śpiewu: Jarecki H. „Oda do młodości“ kantata na chór męski, Karłowicz M. „Nie płacz nademną“ i Szczepkowski I. „Krakowiak“; c) w dziale literackim: artykuły fachowe, sprawozdania ze sceny i estrady, korespondencye, obszerna kronika muzyczna i t. d.

Prenumerata rocznie 5 rub., z przesyłką pocztową 6 rub., półrocznie i kwartalnie w tym stosunku. Numer pojedynczy 60 kop.

UWAGA: Abonenci roczni otrzymują jako premium bezpłatne 3 poprzednie zeszyty nut wartości 5—6 rub.

Adres Redakcyi: Warszawa, Warecka 15. Agentura dla Galicyi we Lwowie u St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9.

Redaktor i wydawca: Leon Chejecki.